

M I E S I Ę C Z N I K



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X V I — 1964

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

8

[179]

SPIS TREŚCI

KLARA SIEKIERYCZ. Gazeta i czasopismo w pracy czytelní	225
WITA ROŻEK. O sprawach czytelnictwa dzieci i młodzieży	228
Konkurs na formę propagandy książki, biblioteki i czytelnictwa	231
JAN Z. BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. Wybitni uczeni polscy w literaturze (V)	234
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	240
LILLA RAMUS. Lata okupacji w literaturze pięknej dla dzieci (1945-1964)	243
Rozmowy z pisarzami:	
ANNA BANKOWSKA. Sprawy żołnierskie i ludzkie w twórczości Marka Sadzewicza	250
Od niedawna na półkach księgarskich	256 i III str. okładki

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Konto PKO: 1-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3.—. Druk ukończono w listopadzie 1964.
Nakład 11.000 egz. Papier druk. sat. kl. V, 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.
3,25 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa, Okólnik 9. Zam. 188. Z-82.

KLARA SIEKIERYCZ

GAZETA I CZASOPISMO W PRACY CZYTELNI

Gazety i czasopisma stanowią cenny materiał informacyjny, aktualizujący stan wiedzy w zakresie poszczególnych dziedzin życia i nauki. Rola gazety i czasopisma wzrasta z roku na rok. Z roku na rok wzrasta również liczba i nakłady gazet i czasopism we wszystkich krajach świata. Książka, na skutek długiego cyklu produkcyjnego, nie nadąża za rozwojem nauki, a odległość czasową między tempem rozwoju nauki, a terminem publikowania wyników w postaci książkowej wypełniają właśnie czasopisma. Życie i wiedza wymagają od współczesnego człowieka korzystania z gazet i czasopism. Te same przesłanki są przyczyną, dla której czasopisma stanowią dziś obok książki ważny materiał biblioteczny. Waga, jaką biblioteka będzie przywiązywała do doboru czasopism dla czytelników, jest wykładnikiem tego, jak dalece pójdzie ona z prądem rozwijającego się życia.

Gazety i czasopisma powinny stanowić część prezencyjnych zbiorów podręcznych (bieżące numery), przenoszonych do magazynu po skompletowaniu rocznika, a w przypadku gazet — kwartału lub nawet miesiąca. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe bibliotek, dobór tytułów stanowi bardzo ważne zagadnienie i wymaga od bibliotekarza wnikliwego przemyślenia. Biblioteka powinna dążyć do zapewnienia sobie prenumeraty możliwie największej liczby tytułów gazet i czasopism. Przyjąć można, że czytelnia dużego miasta, liczącego ponad 100 tys. mieszkańców powinna posiadać nie mniej niż 150 tytułów, czytelnia miasta mniejszego — nie mniej niż 60 tytułów, czytelnia biblioteki gromadzkiej co najmniej 20 tytułów.

Spodziewam się z góry, że koledzy odpowiedzialni za sprawy zakupu staną przed problemem: „piękne to, ale skąd pieniądze?” Sprawa na pewno nie łatwa, ale powiedzmy sobie również, że czytelnia bez księgozbioru podręcznego i bez czasopism nie ma żadnych szans rozwoju, jako czytelnia. I z drugiej strony, zdarzało mi się spotykać czytelnie gromadzkie z liczbą czasopism przekraczającą 150. Wszystkie one musiały znaleźć na to środki materialne i znajdowały. Według prowizorycznych obliczeń dokonanych w Instytucie Książki i Czytelnictwa biblioteka gromadzka prowadząca czytelnię powinna posiadać rocznie na prenumeratę

czasopism ok. 2500 złotych, zaś biblioteka miejska — ok. 9000 złotych. Zdajemy sobie sprawę z bardzo ograniczonych budżetów bibliotek, zwłaszcza gromadzkich i że nie wiele spośród nich będzie mogło sobie pozwolić na przeznaczenie sumy 2500 złotych na czasopisma, jednak biblioteki prowadzące czytelnię muszą koniecznie przekonać swe władze o tym, że nieodzownym warunkiem funkcjonowania współczesnej czytelnii jest zapewnienie jej stałego dopływu czasopism i gazet. W przypadku niespełnienia tego warunku funkcjonowanie czytelnii będzie absolutną fikcją.

Ze względu na ogólnokształcący charakter bibliotek publicznych, zbiory czasopism również muszą mieć charakter ogólny. W niektórych przypadkach jednak, jeśli w środowisku istnieje zapotrzebowanie na wiedzę specjalistyczną w jakiejś dziedzinie, słuszne będzie, jeśli biblioteka publiczna będzie posiadała również czasopisma specjalistyczne z tych dziedzin. Zestawienie tytułów czasopism w wyborze ok. 150, a więc w liczbie odpowiadającej potrzebom biblioteki, prowadzącej czytelnię w dużym mieście zawiera III tom Katalogu „Książki dla bibliotek” (str. 565-579), wybór tytułów czasopism dla bibliotek gromadzkich zamieszczamy poniżej.

Należy pamiętać, że prenumeratę należy zamawiać zawsze w ostatnim kwartale poprzedzającym rok, którego prenumerata ma dotyczyć. Tak więc sumy w budżecie na prenumeratę należy zapewnić w roku poprzednim na następny.

Zapewnienie bibliotece stałego dopływu gazet i czasopism nie wyczerpuje zagadnienia pracy z czasopismem w czytelnii. Bibliotekarz powinien przeglądać na bieżąco wpływające do biblioteki pisma i wynotowywać artykuły na tematy aktualności politycznych, naukowych i ciekawsze artykuły problemowe dla potrzeb służby informacyjnej. Stworzenie tematycznej kartoteki z tych materiałów pozwoli bibliotekarzowi być stałym informatorem i doradcą swoich czytelników w zakresie zawartości czasopism. Te same materiały może on wykorzystać tworząc w czytelnii stałą tablicę informacyjną pod nazwą „Czy znasz już ostatnie ciekawostki z czasopism”, opracowując przeglądy czasopism dla miejscowego radiowęzła, czy na użytek radiowęzłów w zakładach pracy znajdujących się w zasięgu oddziaływania biblioteki. Do dyspozycji czytelników odwiedzających czytelnię powinien być ścienny katalog tytułów czasopism, które znajdują się w czytelnii. Forma ta jest daleko bardziej rzucająca się w oczy, niż zwykły katalog kartotekowy.

Jak zaznaczyłam już powyżej, czytelnia powinna posiadać bieżące numery czasopism. W bibliotekach istnieje zwyczaj nieprzechowywania starych roczników gazet, a niekiedy również i czasopism. Doświadczenia jednak bibliotek, które przechowują roczniki czasopism wykazują, że wielu czytelników lubi wypożyczać całe roczniki i korzystać z nich tak jak z książek, wyławiając ciekawe dla siebie materiały. Stąd też, wydaje się, że w żadnym wypadku nie należy pozbywać się starych roczników czasopism, natomiast z oddanych na makulaturę roczników gazet robić wycinki ciekawszych artykułów o trwałej wartości i gromadzić bądź w teczkach, bądź w tematycznie ułożonych kartotekach. Będzie to znowu cenny warsztat dla służby informacyjnej.

W pracy z czasopismem w czytelnii należy pamiętać, że nawet wówczas, jeśli początkowo czasopisma będą słabo wykorzystywane, udostępnianie w czytelnii bieżących numerów nie jest akcją, której można by poniechać. Należy wówczas rozwinąć tym aktywniejszą propagandę czasopisma i gazety, jako źródła informacji, gdyż właśnie do biblioteki należy wykazanie ich roli we współczesnym życiu.

WYKAZ TYTUŁÓW CZASOPISM DLA CZYTELNI BIBLIOTEKI GROMADZKIEJ*)

(podane ceny odpowiadają kosztom prenumeraty rocznej)

- Chłopska Droga.** Pismo Komitetu Centralnego PZPR. (2 x w tyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 57.60.
- Chrońmy przyrodę ojczystą.** Organ Rady Ochrony Przyrody (dwumies.). — Kraków, Państw. Wydawn. Nauk. zł 30.—
- Dookoła świata.** Magazyn ilustrowany dla młodzieży. (tyg.). — W-wa RSW „Prasa”. zł 130.—
- Drobiarstwo.** (mies.). — W-wa, Pol. Wydawn. Gospodarcze. zł 72.—
- Filipinka.** (dwutyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 48.—
- Film.** (tyg.). — W-wa, Wydawn. Artyst. i Filmowe. zł 130.—
- Gospodyni wiejska.** Dwutygodnik Kół Gospodyń Wiejskich. — W-wa, Państw. Wydawn. Roln. i Leśne. zł 48.—
- Gromada — Rolnik Polski.** (3 x w tyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 66.—
- Kobieta i Życie.** Miesięcznik społeczno-kulturalny związków zawodowych. — W-wa, Wydawn. Związkowe CRZZ. zł 48.—
- Młody Technik.** (mies.). — W-wa, Nasza Księgarnia. zł 48.—
- Nowa Wieś.** Ilustrowany magazyn dla młodzieży wiejskiej. Pismo ZMW. (tyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 168.—
- Nowe Książki.** Przegląd literacki i naukowy. (dwutyg.). — W-wa, Wiedza Powszechna. zł 96.—
- Ochrona roślin.** Dwumiesięcznik Ministerstwa Rolnictwa. — W-wa, Ministerstwo Rolnictwa. zł 24.—
- Panorama.** Śląski tygodnik ilustrowany. — Katowice, RSW „Prasa”. zł 156.—
- Plon.** Poradnik rolnika. Organ Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. (tyg.). — W-wa, Państw. Wydawn. Roln. i Leśne. zł 96.—
- Poradnik gospodarski.** Organ Związku Kółek Rolniczych dla Wielkopolski, Pomorza i Ziemi Lubuskiej. — Poznań, Państw. Wydawn. Roln. i Leśne. zł 36.—
- Poznaj swój kraj.** Organ Ministerstwa Oświaty. (mies.). — W-wa, Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych. zł 25.—
- Poznaj świat.** Magazyn geograficzny. Pismo Polskiego Towarzystwa Geograficznego. (mies.). — W-wa, Państw. Wydawn. Nauk. zł 60.—
- Przyjaciółka.** (tyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 52.—
- Przyjaźń.** (tyg.). — W-wa, Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. zł 120.—
- Pszczelarstwo.** Organ Polskiego Związku Pszczelarskiego. — W-wa, Państw. Wydawn. Roln. i Leśne. zł 60.—
- Radio i Telewizja.** — W-wa, Komitet do Spraw Radiofonii i Telewizji. zł 104.—
- Rodzina i Szkoła.** (mies.). — W-wa, Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych. zł 24.—
- Skrzydłata Polska.** Tygodnik lotniczy. — W-wa, Wydawn. Komunikacyjne. zł 96.—
- Sportowiec.** (tyg.). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 129.60.
- Sztandar Młodych.** Pismo Związku Młodzieży Socjalistycznej. (dziennik). — W-wa, RSW „Prasa”. zł 150.—
- Światowid.** Organ Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. (tyg.) — W-wa, RSW „Prasa”. zł 144.—
- Trybuna Ludu.** Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (dziennik). W-wa, RSW „Prasa”. zł 135.—
- Twoje dziecko.** Miesięcznik poświęcony zdrowiu dziecka. — W-wa, Państw. Zakł. Wydawn. Lekarskich. zł 24.—
- Tygodnik Kulturalny.** — W-wa, Prasa ZSL. zł 96.—
- Wiedza i Życie.** Organ Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Miesięcznik popularnonaukowy. — W-wa, Wiedza Powszechna. zł 48.—
- Zwierciadło.** Tygodnik ilustrowany. — W-wa, Zarz. Gł. Ligi Kobiet. zł 96.—
- Zyjmy dłużej.** Miesięcznik. — W-wa, Państw. Zakł. Wydawn. Lekarskich. zł 30.—

*) Podany wykaz czasopism jest znacznie obszerniejszy od wykazu czasopism zaleconych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki dla bibliotek niżej zorganizowanych. Jak jednak wynika z artykułu, czasopismo odgrywa poważną rolę, jako źródło informacji, dlatego też zaprezentowano tutaj szerszy zestaw tytułów dla tych bibliotek, które będą mogły je zaprenumerować w większej ilości.

O SPRAWACH CZYTELNICTWA DZIECI I MŁODZIEŻY

Stosowane w bibliotekarstwie statystyczne kryteria oceny czytelnictwa budzą wprawdzie wiele zastrzeżeń i dalekie są od precyzji, posiadają jednak walor unaoczniania i cyfrowego konkretyzowania pewnych zjawisk.

Zestawienia statystyczne bibliotek szkolnych okręgu wrocławskiego z ostatnich lat, alarmowały niepokojącą cyfrą: około 20% uczniów nie korzysta z bibliotek szkolnych.

Sekcja Bibliotek i Czytelnictwa OOM we Wrocławiu wraz z podległymi jej ogniskami metodycznymi w powiatach podjęła w ubiegłym roku szkolnym inicjatywę przebadania przyczyn pozostawania tak znacznego odsetka uczniów poza zasięgiem oddziaływania biblioteki szkolnej.

Instrukcja wydana w związku z badaniami precyzowała i ujednoliciła:

● problem badań (przyczyny nie korzystania z biblioteki szkolnej uczniów klas V, VI, VII na tle postępów w nauce i sprawowania),

● warunki badań (kogo uznać za czytelnika, jak postąpić w wypadku istnienia kilku klas równoległych i in.),

● metody badań (wywiad, obserwacja, statystyka).

Materiał statystyczny zebrany tą drogą przez instruktorów ognisk metodycznych obrazuje tablica nr 1.

Ilość szkół	Klasa	Ilość klas	Liczba uczniów	Liczba uczniów nie korzyst. z b-ki szkolnej		Uczniowie nie korzystający z b-ki szkolnej postępy w nauce								U w a g i
						obniżony stopień ze sprawowa- nia		niedostateczny		dostateczny		dobre i b. db.		
							%		%		%		%	
42	V	71	2788	480	17,2	84	17,5	124	25,8	269	56	78	16,2	9 nie klasyfik. 6 nie klasyfik. 2 nie klasyfik.
42	VI	71	2622	428	16,5	70	16,5	153	35,7	218	51	51	12,1	
40	VII	67	2446	485	19,8	75	15,4	148	30,5	266	54,8	69	14,2	
124		209	7856	1593	17,7	229	16,4	425	30,5	755	54	198	14,2	

Tablica 1

Otrzymane wyniki wskazują na wzrost w kl. VII procentu uczniów nie korzystających z biblioteki szkolnej w stosunku do kl. V i VI. Wy tłumaczyć to można nie tylko spadkiem czytelnictwa w ostatniej klasie szkoły podstawowej ale i większą samodzielnością tej młodzieży, umiejącej znaleźć książkę poza biblioteką szkolną.

Rubryki następne tablicy 1 dowodzą, iż zachowanie i postępy w nauce grupy młodzieży objętej badaniem są w dużej części niezadawalające, słabe.

Wartość opisowego materiału badawczego nadesłanego do sekcji okazała się nierówna. Obok bardzo wnikliwej analizy zagadnienia i głębokiego zastanowienia nad przyczynami nie korzystania przez uczniów z biblioteki szkolnej, nie brakło odpowiedzi bardzo ogólnikowych, powierzchownych, lakonicznych. Niektóre materiały zostały zdyskwalifikowane, jako nie spełniające warunków badań.

Uzyskany materiał opisowy podzielono na siedem grup, które z kolei rozpadły się na punkty, tak jak to wskazuje tablica 2, uwzględniając jednocześnie w rubrykach 3—7 przeliczenia liczbowe rybryki 2.

Na tle w ten sposób usystematyzowanego materiału wyraźnie dominują dwie grupy przyczyn:

gr. V — korzystanie z księgozbiorów pozaszkolnych (41,6%),

gr. II — przyczyny wynikłe z zaniedbań wychowawczych i dydaktycznych szkoły (32,5%).

L. P.	Przyczyny nie korzystania z biblioteki szkolnej	Ilość uczniów			Razem	
		V	VI	VII		
1	2	3	4	5	6	7
	I. Przyczyny obiektywne	26	27	33	86	6,3
1.	Choroba	14	10	12	36	
2.	Słabe zdolności, czas poświęca nauce	4	5	7	16	
3.	mieszka poza siedzibą szkoły (uczeń dochodzący)	8	12	14	34	
	II. Przyczyny wynikłe z zaniedbań wychowawczych i dydaktycznych	156	156	140	452	32,5
1.	Słabo opanowana technika czyt. i języka polskiego	13	7	5	25	
2.	brak chęci do czytania i nauki	129	128	112	369	
3.	czyta wyłącznie lekturę obowiązuącą	3	6	8	17	
4.	inne zaniżowania i zajęcia	11	15	15	41	
	III. Przyczyny tkwiące w niewłaściwej opiece rodzicielskiej	58	55	53	166	11,3
1.	brak opieki domowej	23	15	13	51	
2.	ciężkie warunki domowe	23	22	25	70	
3.	cieplarniane warunki domowe	1	6	1	8	
4.	telewizor	11	12	14	37	
	IV. Przyczyny tkwiące w pracy bibliotek	23	12	12	47	3,5
1.	niedostateczna informacja o bibliotece, niedogodności związane z udostępnieniem	7	1	—	8	
2.	przetrzymywanie książek	13	8	8	29	
3.	dobór księgozbioru	3	3	4	10	
	V. Korzystanie z księgozbiorów pozaszkolnych	179	174	225	578	41,6
1.	korzysta z biblioteki powszechnej, zakładowej, pożycza od kolegów	136	110	174	420	
2.	posiada własną bibliotekę domową	43	64	51	158	
	VI. Inne	8	3	4	15	1,2
	VII. Przyczyny nie podane	30	1	18	49	3,6

Tablica 2

Z uwagi na to, że „Poradnik Bibliotekarza” jest czasopismem adresowanym do bibliotekarzy, a nie do nauczycieli, zajmę się dokładniejszą analizą tylko V i częściowo IV grupy przyczyn nie korzystania uczniów z biblioteki szkolnej, pozostawiając pominięte do omówienia na innym miejscu.

41,6% uczniów nie będących czytelnikami bibliotek szkolnych podaje, iż korzysta z księgozbiorów pozaszkolnych, z tego 30,2% wypożycza książki z publicznych bibliotek powszechnych, bibliotek zakładowych, od kolegów. W liczbie tej największy udział mają uczniowie klas VII następnie V, najmniejszą zaś ekspansywność wykazują klasy VI.

Ciekawe, rzutujące zarówno na dobór księgozbiorów, jak i prace bibliotek szkolnych i pozaszkolnych są uzasadnienia uczniów, z których kilka przytaczam w oryginalnym brzmieniu:

„...w szkolnej bibliotece nie ma takich ciekawych książek...”, „...bo tam są dobre książki...”, „...większy wybór książek kowbojskich, wojennych...”, „...pożyczam od kolegów siajowe książki...” (wyjaśnienie dodatkowe ucznia: „siaiowe” tzn. o Indianach, o Tarzanie).

Szereg uczniów motywuje swą nieobecność w bibliotece szkolnej tym, że „tam” tzn. w księgozbiórach innych bibliotek „są książki ciekawsze”, „ładniejsze”, że „dostaje jakie chce”.

Ostatnie z przytoczonych uzasadnień budzi niepokój zwłaszcza w kontekście wypowiedzi osób zainteresowanych czytelnictwem dzieci (nauczyciele, rodzice, bibliotekarze), a uzyskanych w trakcie przeprowadzania badań.

Głosy te mówią o jednokierunkowych zainteresowaniach czytelniczych młodzieży poszukującej książki poza biblioteką szkolną. Są to zainteresowania literaturą sensacyjną, kryminalną, przygodową, książką obyczajową dla dorosłych („romansidla”).

„W bibliotece szkolnej nie ma dla niej książek” mówi z wyraźnym rozgoryczeniem jedna z bibliotekarek o uczennicy kl. VI. Ale czy stwierdzenie to nie mieści w sobie jakiegoś ostrzeżenia? Czy nie tracimy z bibliotek szkolnych ok. 10% czytelników (w stosunku do ilości uczniów w szkole) z powodu mało urozmaiconego i mało pociągającego księgozbioru?

Wyraźny zarzut tej treści wyczytamy w słowach uczniów: „...za mało w bibliotece książek przygodowych...”, „...nie można dostać lektur...”, „...brak kryminałów...”, „...nie mogę dostać książek, które chcę...” i in.

Problem doboru księgozbioru biblioteki szkolnej pomieszczony w IV grupie przyczyn (tabl. 2) tak wyraźnie i ściśle wiąże się z V grupą przyczyn, że nie sposób w trakcie interpretowania wyników badań, nie mówić o tych sprawach równocześnie.

Z przeprowadzonych rozważań nasuwają się mimowoli dwa wnioski.

● Biblioteki szkolne posiadają często księgozbiory mało atrakcyjne, nie zdolne zaspokoić zainteresowań właściwych wiekowi swoich czytelników, a niekiedy wręcz ubogie (brak lektur).

● Znaczny procent dzieci w wieku szkolnym szuka zaspokojenia swoich potrzeb czytelniczych w bibliotekach pozaszkolnych, korzystając z dużego zasobu książek tych bibliotek i pozostawionej im swobody doboru.

Oba wymienione punkty wymagają odpowiedniego ustosunkowania się i polepszenia pracy ze strony bibliotek pracujących z dziećmi.

Biblioteki szkolne muszą zatroszczyć się o taki dobór księgozbioru, aby sprostać potrzebom, zainteresowaniom i gustom czytelniczym swych odbiorców. Oczywiście nie znajdzie miejsca na półce biblioteki szkolnej książka kryminalna, czy sensacja-szmira. Przed omyłkami w tym względzie zabezpiecza bibliotekarza szkolnego obowiązek przestrzegania aprobaty. Obowiązek ten nie zmniejsza jednak możliwości wyposażenia księgozbioru szkolnego w wartościowe wydawnictwa młodzieżowe literatury współczesnej i klasycznej z bogatym uwzględnieniem pociągającej młodzież książki przygodowej, podróżniczej, sportowej czy obyczajowej.

Dążenie bibliotek szkolnych do objęcia swym oddziaływaniem i pracą wszystkich uczniów w szkole, wcale nie świadczy o nastawieniu antagonistycznym czy konkurencyjnym w stosunku do innych bibliotek zaopatrujących młodzież w książki.

Wyrabianie kultury czytelniczej w społeczeństwie jest przecież wspólnym zadaniem bibliotek publicznych wszystkich sieci. Chodzi jednak o to, aby mieć jednolitą linię postępowania i w stosunku do czytelnika, zwłaszcza czytelnika w wieku szkolnym, nie zatracać pedagogicznego aspektu sprawy. Kształtująca się dopiero psychika dziecka, każe zachować szczególną czujność w dawkowaniu i w doborze tych treści, jakie wchłania jego umysł, wyobraźnia, serce.

Z tych względów lektura dziecka o nie ustalonych gustach czytelniczych nie może rozwijać się żywiołowo. Niebezpieczeństwu wypaczania drogi czytelniczej w kierunku poszukiwania w literaturze tylko sensacji i silnych wzruszeń, a więc w kierunku literatury drugo- czy trzeciorzędnej, może zapobiec interwencja bibliotekarza-pedagoga. Takiego postępowania w stosunku do czytelnika w wieku szkolnym należy oczekiwać od wszystkich bibliotekarzy. Łatwiej jest kształtować formy w świeżym materiale, niż je zmieniać gdy się utrwalają. A chodzi nam przecież o to, aby czytelnictwo pomogło rozwinąć te cechy umysłu i charakteru dziecka, ukształtować te formy jego osobowości, które przygotowują go i przystosują do życia.

Myślę, że bardzo korzystnym i niemal niezbędnym jest omawianie wybranych zagadnień z pedagogiki bibliotecznej na wspólnych naradach bibliotekarzy różnych sieci, pracujących z dziećmi i młodzieżą. W okręgu naszym podjęliśmy tę inicjatywę*) ku obopólnemu zadowoleniu i zamierzamy ją kontynuować.

Jest to oczywiście tylko jedna z form kontaktu, podjęta na szerszej płaszczyźnie. Przynotować by tu można szereg codziennych okazji do wzajemnych zetknięć,

*) Konferencja Instruktorów Ognisk Metod. Bibliotek i Czytelnictwa z udziałem kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej — Trzebnica, 21.XI.1963.

w rezultacie których bibliotekarz szkolny i wychowawca klasowy wiedziałby gdzie, ile i co czyta jego uczeń, a pracownik biblioteki pozaszkolnej pilnie czuwał nad doбором lektury dla młodego czytelnika.

Wydaje się, że wypełnienie tych obowiązków bibliotecznych jest sprawą najpilniejszą i pierwszoplanową, natomiast prowadzenie lekcji bibliotecznych w szkole przez bibliotekarzy gromadzkich*) jest projektem problematycznym i ryzykownym, budzącym wiele zastrzeżeń i obaw. W kwestii tej jednak mogą się wypowiedzieć autorytatywnie nie bibliotekarze szkolni, a nauczyciele języka polskiego, jako odpowiedzialni za realizację działu „Czytelnictwo i podstawy samokształcenia” włączonego do programu języka polskiego.

KONKURS NA FORMĘ PROPAGANDY KSIĄŻKI, BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWA

W maju Zarząd Kultury i Oświaty GZP WP ogłosił konkurs na formę propagandy książki i czytelnictwa. Do udziału w konkursie zaproszono pracowników bibliotek wojskowych i czytelników. Na pełne efekty tego konkursu wypadnie jeszcze poczekać do jego zakończenia, tj. do końca roku.

W chwili obecnej możemy jednak zaprezentować już część plonu tego konkursu — jego części zamkniętej. Wzięli w niej udział bibliotekarze wojskowi przebywający w kwietniu na miesięcznym kursie w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy.

Zgłoszono wtedy do konkursu kilkanaście prac przedstawiających różny poziom opracowania, reprezentujących różnorodną tematykę i różne metody jej realizacji. Pierwszą nagrodę otrzymała audycja (przeznaczenie: radiowęzeł, odtworzenie w świetlicy, klubie itp.) poświęcona książce Kazimierza Dziewanowskiego „Reportaż o szkiełku i oku” opracowana przez kol. kol. Jadwigę Grudzińską, Ninę Kurczewską i Felicję Majewską. Celem audycji jest popularyzacja dorobku polskiej nauki.

Drugą nagrodę zdobył scenariusz wieczoru literackiego o twórczości Wojciecha Zukrowskiego, opracowany przez kol. Halinę Symonowicz, Barbarę Bajdowską i Zofię Rosę.

Wyróżniono ponadto audycje: „Polscy inżynierowie wojskowi” i krótką audycję (do odtworzenia np. przed seansem filmowym, przez radiowęzeł) „Biblioteka czeka na ciebie”.

Prace zgłoszone w części zamkniętej konkursu znamionowało na ogół dobre wyczucie potrzeb środowiska. Podejmowano tematy, na których popularyzacji szczególnie nam zależy.

Wyniki części zamkniętej konkursu zwracają jednak uwagę na niedocenianie nowoczesnej, zwięzłej reklamy książki — w postaci np. krótkich informacji o książce podawanych przez radiowęzeł, w kinie itd. na odpowiednim tle muzycznym.

Osobiście uważam, że forma wieczoru literackiego — imprezy zazwyczaj zbyt rozciągniętej w czasie i wykonywanej w sposób zbyt amatorski, by mogła skutecznie oddziaływać — nieco się w naszych warunkach przeżyła, a w każdym razie wymaga zarówno starannych przygotowań technicznych jak i wykonania na dobrym poziomie artystycznym. A to w warunkach większości bibliotek jest sprawą trudną.

STANISŁAW JEZYŃSKI

*) Zygmunt Szałański „Przyczynek do realizacji programu nauczania wiedzy o książce i piśmiennictwie w szkole podstawowej (1-7)”. „Poradnik Bibliotekarza” 1963, nr 7-8, s. 166-168.

Audycja konkursowa poświęcona popularyzacji nauki

Wstęp muzyczny

Głos 1: Chcemy dziś państwa zachęcić do przeżycia wielkiej przygody. Nie dla wszystkich, oczywiście słowo przygoda oznacza to samo. Dla jednych będzie to spotkanie z niezwykłymi ludźmi, dla innych jeszcze przygoda — to nieoczekiwane sytuacje, niezwykle wydarzenia w niezwykle okolicznościach.

Głos 2: Dzisiaj nie będziemy wychodzić na spotkanie z przygodą poza Odrę, Bug, Tatry i Bałtyk. Zostaniemy w Polsce, aby poznać tych, którzy często bardziej są znani daleko niż u nas w kraju.

Głos 1: Jest tych ludzi wielu. Życie, praca, sukcesy i klęski, plany twórcze i upodobania szesnastu z nich znalazły odbicie w książce K. Dziewanowskiego „Reportaż o szkiełku i oku”.

Weźmy książkę do ręki.

Przerwywnik muzyczny

Głos 2: (cyt.) „Czarna tabliczka. Biała kreśda. Siwe wąsy człowieka za biurkiem. Po drugiej stronie biurka moja ogromna trema. Pierwszy egzamin na Wydziale Prawa: logika. Profesor podsunął mi tabliczkę i kazał napisać jakiś wzór logiczny. Posłuszna pamięć, wytrenowana w poprzedzających tę chwilę tygodniach, podsunęła rozwiązanie, a ręka natychmiast zapisała je na tabliczce. Profesor spojrział, zadumał się przez chwilę, po czym powiedział:

Głos 1: — Czy pan jest tego aby pewny? Ja mam czas, mogę czekać i godzinę. Ale chciałbym, jeżeli pan już coś napisze, aby to było napisane dobrze...

Głos 2: Wstał, zbliżył się do okna i patrząc na drzewa ogrodu uniwersyteckiego zamyślił się głęboko. Szczupła, prosta sylwetka. Liście za oknem. Czarna tabliczka, coraz większa, pełna przerażenia.

Pierwszy egzamin... A więc na nic tygodnie nauki, nie nadają się na uniwersytet. Przerzucałem w pamięci wszystkie strony podręcznika logiki, przejrzałem wszystkie wzory i wiedziałem, że w logice jeśli ktoś się raz pomyli, nie znajdzie już wyjścia z matni.

Po piętnastu, a może dwudziestu minutach powiedziałem:

Głos 1: — Panie profesorze, albo ten wzór jest dobry, albo... może przyjdę na jesieni.

Głos 2: Odwrócił się wyrwany z kręgu swych myśli, uśmiechnął się przyjaźnie, powiedział:

Głos 1: — Naturalnie, że jest dobry. Ja tylko chciałem wiedzieć czy pan jest tego pewien...

Głos 2: Niewiele wówczas zrozumiałem. Myślałem: trudny egzamin, z haczykami. Dopiero później pojąłem, że to było coś więcej: jak egzamin.

„Tak pewnie mógłby pytać Sokrates.

Głos 1: W ten sposób wspomina autor swoje pierwsze spotkanie z prof. Tadeuszem Kotarbińskim, któremu poświęca reportaż zatytułowany „Książę uczonych”.

Przerwywnik muzyczny

Głos 2: (cyt.) „Im bardziej nasze życie staje się pośpieszne, wykalkulowane, wciśnięte w ramy obowiązku, jednym słowem — im bardziej się cywilizujemy, tym bardziej zajmują nas bajki. Całe sztaby ludzi zbierają bajki, nagrywają opowieści starych babek wsiowych na taśmy magnetofonowe, zapisują, wydają w opasłych tomach. Badanie bajek, porównywanie ich rozmaitych wariantów, czym niegdyś zajmowali się wyłączone obywatele w wieku od 2-10 lat oraz poeci — awansowało dziś do rzędu nauki. Akademickie wydają zbiory bajek, zajmują się nimi najpoważniejsze wydawnictwa. I wszystko to nie jest czynione gwoili uradowania potomstwa! Przeciwnie, największą radość przynosi to uczonym panom profesorom. Zjeżdżają się oni na międzynarodowe kongresy, porównują bajki różnych krajów, z lubością wynajdują wspólne motywy: że tu i tam wilki są postponowane, że pani Twardowska, że diabeł Boruta... prawdziwa bajka!

Nauka o bajkach, ludowych opowieściach, podaniach i wierzeniach, o krasnoludkach, czarownicach, strzygach, strzygoniach, planetnikach i topielcach, nie nazywa się jednak magią ani czarną, ani białą. Nazywa się badaniem folkloru, literatury ludowej. Nie jest ona też uprawiana na Łysej Górze, ani w chatce na kurzej stopce, lecz w Pałacu Staszica przy Krak. Przedmieściu w Warszawie i prowadzona jest pod patronatem PAN. Nie zajmuje się nią Baba Jaga, lecz prof. Julian Krzyżanowski.”

Głos 1: „Życie wśród książek. Wypełnione książkami, książkom poświęcone. Prócz książek — także ich autorzy. Głębokie, szczere przyjaźnie z pisarzami. We wspomnieniach profesora przewija się wiele świetnych nazwisk: przede wszystkim Staff. A także Franciszek Mirandola, Tuwim, Makuszyński, Sieroszewski, Wierzyński, Borowski, Iwaszkiewicz, Żukrowski.

Pierwszej zimy okupacyjnej profesor skarżył się, że musi rąbać drzewo na opał dla domu. Zima była ciężka. Leopold Staff ofiarował mu wówczas tomik swych wierszy, wydanych przez Mortkowicza z dedykacją:

Chwaliłeś się Profesorze, / Że w tej ciężkiej zimy porze / Rąbiesz, że aż pot Cię oblewa / Racz więc przyjąć ten sąg drzewa.

Tomik nosił tytuł: „Wysokie drzewa”.

I nadal profesor, jak pracowity drwał, uwiija się wśród niezmiierzonych „sągów literatury.”

Przerywnik muzyczny

Głos 2: „— Tata, napisz książkę dla dzieci”.

Głos 1: Z taką prośbą zwróciła się do naszego wielkiego ekonomisty jego mała córeczka. Profesor Lange nie napisał wprawdzie książki dla dzieci ale napisał dzieło, które natychmiast po ukazaniu stało się rewelacją naukową. Mowa tu oczywiście o pierwszym tomie „Ekonomii politycznej”. Rosjanie przełożyli ją w trzy miesiące po ukazaniu się. Ukazały się tłumaczenia angielskie i francuskie, inne są w przygotowaniu.

Głos 2: (cyt.) „Ostatnio profesor opracował projekt aparatu do rozwiązywania zadań związanych z planowaniem (bilansowaniem). Jeśli w planie są duże przyrosty czystej produkcji w różnych gałęziach, aparat może obliczyć, jaka powinna być produkcja globalna i jakie muszą być inwestycje. Sprawa jest zbyt skomplikowana, aby ją tu wyjaśnić. Wystarczy powiedzieć, że prototyp jednej z wersji aparatu znajduje się w budowie na Uniwersytecie Warszawskim.”

I oto on: Oskar Lange, uczony, który potrafi dać najwyższą syntezę, najwyższe uogólnienie nie tak trudnych, abstrakcyjnych dziedzin nauki, łączący ich najtrudniejsze i najnowsze dziedziny.

Przerywnik muzyczny

Głos 1: Sława profesora Cebertowicza wybiega daleko poza granice naszego kraju. Można powiedzieć, że wszędzie, gdzie pojawia się profesor, zabytki przestają się walić, twarznąją stare zmurzałe mury, przegniłe w ciągu wieków drzewo odzyskuje swą barwę, wały nadrzeczne przestają się lękać powodzi. Brzmi to prawie jak czary. A jak się zaczęło posłuchajmy:

Głos 2: (cyt.) „W końcu kwietnia roku 1949 w zniszczonej Warszawie, koło kościoła św. Anny, codziennie zbierały się tłumy. Wokół trwała praca przy budowie Trasy W-Z, pierwszej wielkiej konstrukcji nowej Warszawy. Tłum, który dotąd entuzjazmował się wielką robotą teraz stał i patrzył w milczeniu. Piękny kościół, nierozzerwalnie związany z sylwetką miasta, niszczał w oczach. Rysował się i pękał. Grunt naruszony budową fundamentów Trasy, odma- wiał mu swego oparcia. Tłum stał i patrzył. Znaleźli się tacy, którzy mówili: — Komuniści budują — kościół się wali...”

W dniu 1 Maja profesor Cebertowicz przyleciał samolotem do Warszawy. Rano ulice były puste, miasto przygotowywało się do pochodu. Dopiero po południu udało się nawiązać kontakt z inżynierami. Trzeciego dnia ruchy kościoła ustały. Budowla była uratowana. Nieznany dotąd uczony z Gdańska znalazł się na ustach wszystkich.”

Przerywnik muzyczny

Głos 1: (cyt.) „Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, tuż koło bramy uniwersytetu, wznosi się gmach, na którego drzwiach wisi tabliczka: „Instytut Geograficzny”. Dyrektorem Instytutu jest profesor dr Stanisław Leszczycki. Profesor Leszczycki wiele podróżował, wiele widział, a dziś jest uważany za twórcę tego, co niektórzy określają jako „polską szkołę geograficzną”, choć sam nigdy tej nazwy nie używa i nie godzi się z nią. W każdym razie jest to człowiek, który może nam, czytelnikom Marka Polo, dziejów wyprawy Magellana i podbojów Pizarra objaśnić, czym jest geografia i kim jest geograf w roku 1964.”

Głos 2: „Jakże daleko odeszliśmy od czasów, kiedy o powodzeniu wypraw geograficznych decydowały pomysły wiatry, a czasem, jak w wypadku wyprawy kpt. Cooka — kiszona kapusta. Cook nigdy nie zdołałby dokonać swych odkryć na Pacyfiku, gdyby nie to, że przedtem dokonano odkrycia własności kiszonej kapusty, która skutecznie przeciwdziałała skorbutowi. Wówczas Cook kazał podawać kapustę na stół oficerski, a zakazał podawania jej majtkom. O człowiecza psychologii! Majtkowie oburzyli się: Jakto? Oficerowie jedzą, a nam nie dają? Odtąd zaczęli pochłaniać kapustę, a Cook śmiejąc się w duchu dokonał swoich odkryć geograficznych. Dziś więc geografowie nie są już zależni od wiatrów ani kapusty, stali się natomiast matematykami. Lecz w jakim celu? Wszak ziemia została już dokładnie opisana, z wyjątkiem może kilku prawie bezużytecznych obszarów, którymi zresztą polscy geografowie właściwie się nie zajmują. Cóż może badać geograf w Polsce, w kraju, gdzie każdy wiatrak, każda wieża kościelna, a nawet każde duże, samotne drzewo są już dawno naniesione na mapy.

Geografia w Polsce jest czymś zupełnie innym. Przyzwyczailiśmy się, że geografia to opis ziemi: że tu są góry, a tam jeziora, tu rzeka, a tam miasto. Tak uczą nas jeszcze w szkołach. Ale taka geografia może dokonać nowych odkryć już tylko w kosmosie.”

Przerywnik muzyczny

Głos 1: Wiele by jeszcze można powiedzieć o wybitnych postaciach nauki polskiej, wiele o dziedzinach wiedzy, którą oni reprezentują. Nie starczy nam czasu, by powtórzyć

państwu wszystko, o czym pisze Kazimierz Dziewanowski — autor książki „Reportaż o szkiełku i oku”. Dla autora praca nad książką była największą przygodą reporterską. Wierzymy, że i dla państwa będzie ona niezapomnianą wielką intelektualną przygodą.

Wskazówki metodyczne

Audycja jest próbą zbliżenia ludzi do książek o tych, którzy w minionym dwudziestym wieku przyczynili się do rozwoju nauki polskiej i do wzrostu jej znaczenia w świecie.

Audycja przystosowana jest do nagrania na taśmie magnetofonowej. W nagrywaniu uwzględnić należy dwa głosy o różnej barwie. Podział zamieszczamy w scenariuszu.

Elementem łączącym poszczególne części audycji będzie muzyka, wykorzystywana, jako wprowadzenie, przerywniki i zamknięcie. Nagranie może być wykorzystane w świetlicy, w klubie, radiowęźle.

W wypadku większego zainteresowania książką należy czytelnikom polecić artykuły o nauce i uczonych polskich zamieszczane w czasopismach takich, jak: „Problemy”, „Wiedza i życie”.

Muzyka: L. V. Beethoven — III koncert fortepianowy c-moll — wybrane fragmenty do przerywników; R. Schumann — Konzertstück G-dur — fragmenty do wstępu i zakończenia.

Scenariusz wykonały:
Felicja Majewska,
Jadwiga Grudzińska,
Nina Kurczewska

JAN Z. BRUDNICKI

WOJCIECH JANKOWERNY

WYBITNI UCZENI POLSCY W LITERATURZE (V)

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE (1867-1934). Jedna z najsłynniejszych przedstawicielek polskiej nauki w dziedzinie fizyki i chemii, na arenie światowej znana głównie, jako twórczyni nauki o promieniotwórczości. Była profesorem Uniwersytetu Paryskiego, wyróżniona została wieloma nagrodami i odznaczeniami, honorowym członkostwem około stu towarzystw naukowych, tytułem profesora honorowego wielu wyższych uczelni, dwukrotnie Nagrodą Nobla (1903 wraz z mężem i w 1911). Urodziła się i wychowała w Warszawie. Tu też po ukończeniu gimnazjum uczęszczała na wykłady tzw. Uniwersytetu Latającego. Następnie wyjechała do Paryża i ukończyła Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu. Przeszkodą w powrocie do Polski była trudność otrzymania asystentury w Krakowie. W Paryżu więc podejmuje pracę naukową badając własności magnetyczne stali. W 1895 r. wychodzi Skłodowska za mąż za wybitnego fizyka i krystalografa francuskiego, profesora w Szkole Fizyki i Chemii Przemysłowej i od tam przez długie lata pracuje wraz z mężem. Do historii nauki przeszła praca doktorska Skłodowskiej-Curie, w której przedstawia rezultaty badań promieni uranowych. Już w 1898 r. ogłasza odkrycie nowego pierwiastka, na cześć Polski nazwanego Polonem. Był to ogromny przełom w nowoczesnej fizyce. Skłodowska cieszyła się u swych współczesnych ogromną sławą. Zasłużyła sobie na nią ogromną skromnością, prostotą

obejścia, humanistycznym stosunkiem do spraw ludzkich. Zawsze myślała o zastosowaniu swych odkryć dla potrzeb ludzkich. Np. w czasie I wojny światowej organizowała dla armii francuskiej ruchome stacje rentgenologiczne, była inicjatorką leczenia radem chorych na raka, a kiedy w Warszawie w r. 1912 powołano pracownię radiologiczną przy Towarzystwie Naukowym, została jej honorowym kierownikiem, podobnie jak w r. 1923 została honorowym dyrektorem Instytutu Radowego w Warszawie. Zmarła w sanatorium zniszczona szkodliwymi dla zdrowia ludzkiego badaniami nad promieniotwórczością.

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE. Autobiografia. Tłum. z ang. Wyd. 2. Wwa 1960 PWN s. 79, ilustr.

Autobiografia Marii Skłodowskiej-Curie napisana na życzenie angielskich jej przyjaciół cieszy się niesłabnącym powodzeniem. W najprostszych słowach opowiedziała autorka o swej trudnej młodości i pełnej samozaparcia drodze naukowej. Z niezwykłą życzliwością i szczerością pisze o współpracownikach, życiu rodzinnym, wspomina osiągnięcia i podkreśla niesłabnące przywiązanie do Polski. Jest to autobiografia kobiety prawdziwie nowoczesnej, umiejącej godzić rolę żony i matki z pracą i sławą jednego z największych uczonych świata.

Książkę ze wszech miar warto polecić każdemu czytelnikowi zwłaszcza posiadającemu już samodzielny pogląd na rolę uczonej w nauce. Maria Skłodowska-Curie napisała też bardzo ciekawy szkic biograficzny o swoim mężu i równocześnie najbliższym współpracowniku Piotrze Curie (Wwa 1953 PWN). W szkicu wiele jest wiadomości również o jej życiu rodzinnym i pracy naukowej.

HELENA SKŁODOWSKA - SZALAY. Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie. Wwa 1958 NK s. 73, ilustr.

Prostą i piękną relację o wielkiej uczonej otrzymuje czytelnik od jej żyjącej do dziś ukochanej siostry. Dom rodzinny w Warszawie, sylwetki matki, ojca i siostr, nauka w szkole, pierwsze własne zarobki, późniejsza nauka na uniwersytecie, sława, życie rodzinne Marii Skłodowskiej-Curie i jej osobowość — to niektóre motywy tej książki. Na jej kartkach można znaleźć zwierzenia i wiersze późniejszej odkrywczynie radu, przekonać się o jej wrażliwości, samozaparcu, pracowitości i skromności. Na szczególną uwagę zasługują wzruszające dowody przywiązania do Polski. Książka zawierająca walory dydaktyczne jest przeznaczona dla młodzieży, ale na pewno zainteresuje także dorosłych czytelników. Zawiera też interesujące, mało znane zdjęcia rodzinne.

HELENA BOBIŃSKA. Maria Skłodowska-Curie. Wyd. 6. Wwa 1961 „Czytelnik” s. 46.

W książeczce Bobińskiej słynną uczoną poznaje czytelnik w czasie jej lat studenckich, kiedy posiada już skryształizowane zamiłowania. Węzłowe punkty, wokół których gromadzi autorka materiał biograficzny, to nawiązanie współpracy z Piotrem Curie, późniejszym mężem, wykrycie radu, praca nad jego wydzieleniem i zastosowaniem, wreszcie okrus sławy, współpracy z zagranicą, wyjazdów. Sporo tu cytatów ze wspomnień uczonej i jej córki, które dają pojęcie o charakterze, niezwykle ludzkiej postawie uczonej wobec spraw swej epoki i względem najbliższych. Książka jest bardzo popularną biografią Marii Skłodowskiej-Curie, dostępną dla każdego czytelnika.

EWA CURIE. Maria Curie. Przekład z franc. Hanna Szyllerowa. T. 1-2 Wwa 1960 PWN s. 234, 236, ilustr. Biblioteka Powszechna. Inne wyd.: 1958 PWN (Biblioteka Problemów).

Tę obszerną biografię uczonej skreśliła jej córka, również fizyczka. Autorka stara się w niej połączyć własne wspomnienia ze zwierzeniami, listami i dokumentami dotyczącymi matki. Powstała w ten sposób książka niezwykła. Z jednej strony ukazuje bogate w przeżycia i pasję naukową dzieje Marii Skłodowskiej, lata jej trudnych studiów i jeszcze trudniejszej, zwa-

szcza na początku, pracy naukowej, jej życie rodzinne, zamiłowania, charakter, zabawne i dramatyczne zdarzenia. Wszystko to opowiedziane jest, jak w pasjonującej powieści. — Z drugiej strony książka przynosi rzeczowe fakty z pracy badawczej, cytuje rozprawy, mówi o kontaktach z uczonymi i instytucjami naukowymi, o działalności pedagogicznej, przedstawia słowem szczegóły warsztatu badawczego, teorii i dorobku w dziedzinie fizyki i chemii. Z tych względów praca ta zasługuje na szczególne polecenie. Zawiera również obfity materiał ilustracyjny, obrazujący tę rodzinę słynnych fizyków i przyjaciół.

IGNACY ŻŁOTOWSKI. Co nauka zawdzięcza Marii Skłodowskiej-Curie. Wwa 1952 WP s. 52.

Pozycja poświęcona jest znaczeniu jakie dla przyrodoznawstwa miały prace fizykochemiczne naszej uczonej. Przedstawia badania w dziedzinie promieniotwórczości prowadzone przed jej wejściem na arenę, następnie analizuje jej działalność i przełomową rolę, wreszcie omawia dalsze poznawanie atomowej struktury materii, wykrycie nowych izotopów promieniotwórczych i równowartości masy i energii oraz rozszczepienie uranu i stos atomowy. Autor zwraca uwagę na wiązanie przez uczoną swych osiągnięć z pokojowym życiem człowieka, wyznaczenie służebnej roli nauki np. walka z rakiem, zastosowanie energii atomowej dla celów przemysłowych. Książka podaje też szczegóły dotyczące dużej roli jaką odegrała Maria Skłodowska-Curie w organizowaniu polskiej radiologii. Broszura wymaga pewnego przygotowania z fizyki. Czytelników poszukujących szczegółowych danych o naukowych osiągnięciach uczonej można odesłać do książki „Wkład Marii Skłodowskiej-Curie do nauki polskiej” (Wwa 1954 PWN) zawierającej 3 prace wielkiej Polki i 6 szkiców o różnych dziedzinach jej działalności naukowej.

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI (1872—1954) wybitny geofizyk, znawca zagadnień polarnych, pedagog i popularyzator. Wywodził się z rodziny bezrolnego chłopca. Aresztowany za przynależność do Drugiego Proletariatu blisko 3 lata przebywał w więzieniach. Po ucieczce osiadł w Zurichu, gdzie odbywał studia filozoficzne i zoologiczne. Następnie przeniósł się do Belgii kontynuując studia zoologiczne. W latach 1897—99 brał udział w belgijskiej wyprawie antarktycznej. Przywiózł bogaty materiał naukowy. W 1906 r. Dobrowolski został pracownikiem naukowym Międzynarodowego Biura Polarnego w Brukseli. W roku następnym wrócił do kraju, gdzie nie zaniebując geofizyki, uczył w gimnazjum. Doświadczenia szkolne posłużyły mu do wypracowania własnego systemu dydaktycznego.

go. W 1914 r. ogłasza „Wyprawy polarne” uzyskując za nie nagrodę Kasy im. Miannowskiego i stypendium na wyjazd do Szwecji. Tam pisze słynną „Historię naturalną lodu”, która w kraju i za granicą zyskała duże uznanie świata nauki. Dobrowolski piastował stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego, rozbudowując go tak, że stał się najpoważniejszym instytutem tego typu w Europie. Z inicjatywy Dobrowolskiego powstało Obserwatorium Morskie w Gdyni, Aerologiczne w Legionowie, Towarzystwo Geofizyków, Obserwatorium Sejsmologiczne, Komisja do Spraw Geofizyków Polskich oraz Koło Polarne. Dobrowolskiemu zawdzięcza Polska swój udział w pracach II Międzynarodowego Roku Polarne (1932–33) i założenie stacji naukowej na Wyspie Niedźwiedziej. Dobrowolski patronował 4 późniejszym polskim wyprawom arktycznym, brał udział w międzynarodowych zjazdach geofizyków, był wiceprezesem Międzynarodowej Komisji Lodów i Śniegów. Duże osiągnięcia poczynił też w dziedzinie pedagogiki. Łączył w sobie doświadczenie praktyka z dociekliwością teoretyka. Propagował ideę obowiązkowej powszechnej ogólnokształcącej szkoły dziesięcioklasowej. Po II wojnie światowej z energią przystąpił do restytuowania zniszczonych w latach okupacji placówek geofizycznych oraz brał udział w organizowaniu nauczania i nauki w Polsce. W ostatnich latach życia wykładał pedagogikę i organizację szkolnictwa jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracował nad dziełem o światopoglądzie. Był członkiem tytularnym PAN oraz Rady Szkół Wyższych. Pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Odrodzenia Polski. W 1958 r. wyszły w 2-ch tomach jego „Pisma pedagogiczne”.

*

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI. *Mój życiorys naukowy*. Oprac. Elżbieta Fonberg, Janusz Ostrowski, Andrzej Zbrożyna. Wstęp Jan Dembowski. Wrocł. 1958 Zakł. Narod. im. Ossolińskich s. 418, ilustr.

Obszerna i bardzo dokładna autobiografia uczonego zapozna czytelnika z najistotniejszymi szczegółami jego życia i prac badawczych.

Dobrowolski opisuje naukę w gimnazjum, więzienie, zesłanie, ucieczkę za granicę, studia, pierwsze prace naukowe, podróż pod biegun i powrót do kraju. Następnie przedstawia swe przedsięwzięcie nad organizacją służby meteorologicznej w Polsce, dalsze prace badawcze, publikacje, stosunki i kontakty z organizacjami i naukowcami innych krajów. Nie pominął też Dobrowolski swych zainteresowań humanistycznych. Píše o

swej praktyce i działalności naukowej na polu wychowania, nauczania i oświaty, przedstawia swe kontakty z Wolną Wszecznąą Polską, prezentuje swe dociekania i poglądy na temat szkolnictwa wyższego i oświaty powszechnej. Na zakończenie wyklada swój pogląd na temat, „Co to takiego właściwie jest nauka”. Mimo specyficznego tematu, praca napisana jest żywo i z dużą erudycją. Zawiera wiele interesujących faktów i sądów.

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI. *Dziennik wyprawy na Antarktydę (1897–1899)*. Oprac. Irena Łukaszewska, Janusz Ostrowski. Wrocław 1962 Zakł. Narod. im. Ossolińskich s. 322, ilustr.

Pierwsze kroki na drodze naukowej słynnego później geofizyka, czytelnik najlepiej pozna z dziennika wyprawy. Dziennik pisany systematycznie w czasie wyprawy, bez myśli o jego publikowaniu, zawiera spisanne na gorąco wrażenia i spostrzeżenia uczestnika. Znajduje się w nim sporo barwnych opisów wydarzeń w niecodziennych warunkach życia na statku, w okowach lodów podbiegunowych. Trudy życia i przygody nie zawsze miłe czy przyjemne przeplatają się z obserwacjami i badaniami naukowymi. Czytelnik świetnie dostrzeże zjawisko przeobrażenia się zwykłego marynarza, bo w takim charakterze wyruszył Dobrowolski na Antarktydę, w pracownika naukowego. Autor dziennika notował w nim swoje myśli i obserwacje, analizował własne przeżycia i reakcje współtowarzyszy w różnych sytuacjach na statku. Dzięki temu powstał dokument pozwalający wniknąć w faktyczny mechanizm wielkiego czynu podjętego przez grupę ludzi i przedstawiający stosunki między członkami miniaturowego wyizolowanego społeczeństwa. Dziennik uzupełniają: krótka biografia Dobrowolskiego, fragment rozdziału o tej wyprawie z jego pracy pt. „Wyprawy polarne” oraz aneksy zawierające skład wyprawy, uwagi i listy.

JANUSZ OSTROWSKI. *Wstęp*. W. Dobrowolski Antoni Bolesław. *Pisma pedagogiczne*. T. 1. Ustrój oświatowy. Wwa 1958 PZWS s. XIX–XXII.

Obszerny wstęp zawiera oprócz biografii omówienie dorobku Dobrowolskiego w dziedzinie humanistyki. Naczelne miejsce w humanistycznych zainteresowaniach przyrodnika zajmuje pedagogika. Autor wstępu omawia jego działalność teoretyczną i praktyczną. Szczególnie uwypuklony został opracowany przez uczonego cały ustrój oświatowy. Podkreślono też jego aktualność we współczesnym życiu szkolnictwa. Ponadto czytelnik zaglądając do tekstów Dobrowolskiego zapozna się dokładniej z jego teorią organizacji szkolnictwa i jego poglądami dydaktycznymi. Prześledzi tok rozumowania i argumentację.

MARIAN SMOLUCHOWSKI (1872—1917) fizyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, a później Jagiellońskiego, urodził się pod Wiedniem. Wykształcenie średnie uzyskał w t. zw. Collegium Theresianum — zakładzie wychowawczym dla arystokracji. Po ukończeniu Uniwersytetu Wiedeńskiego, rozpoczął poważną pracę naukową badając metodami akustycznymi zależność modułu sprężystości ciał miękkich (wosk, parafina) od temperatury. Po uzyskaniu doktoratu wyjeżdża Smoluchowski za granicę pracując w czołowych zachodnioeuropejskich ośrodkach naukowych. Paryż, Glasgow, Berlin to etapy jego podróży. Po powrocie do Wiednia, już jako słynny w Europie uczony, zostaje habilitowany na docenta mając zaledwie 26 lat. Na zaproszenie Uniwersytetu Lwowskiego w 1900 r. obejmuje tam katedrę profesora nadzwyczajnego. W 1913 r. otrzymuje katedrę fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1916 r. wybrano Smoluchowskiego na dziekana Wydziału Filozoficznego, a 1917 r. na rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tymże roku zmarł nagle podczas szalejącej w Krakowie epidemii czerwoności mając zaledwie 45 lat.

Zainteresowania naukowe Smoluchowskiego były bardzo szerokie. Wsławił się m. in. stworzeniem teorii fluktuacji — nowym działem teorii kinetycznej, który odegrał decydującą rolę w sporze o realność atomów. Dużo uwagi poświęca fizyk pracom teoretycznym uzasadniającym i rozwijającym atomistykę. On to właśnie przyczynił się do ugruntowania teorii kinetyczno-molekularnej. Niezależnie od Einsteina odkrył prawo rządzące ruchami Browna. Ponadto zajmował się aerodynamiką, hydrodynamiką, elektryczną endosmozą, kataforezą, przewodnictwem cieplnym ciał sproszkowanych itd. Ważnym tematem jego dociekań jest analiza podstaw metodologicznych stosowania rachunku prawdopodobieństwa w fizyce. Czołowym osiągnięciem Smoluchowskiego w dziedzinie upowszechnienia wiedzy jest blisko 400 stronicowy dział „Fizyka” w II tomie „Poradnika dla samouków” wydanego w Warszawie w 1917 r. W pracy tej po obszernym wstępie metodologicznym umieścił autor szczegółowe wskazówki dotyczące studiowania fizyki na różnym poziomie oraz ocenę wszystkich wydanych wówczas książek z dziedziny fizyki: (od podręczników uniwersyteckich do popularnych broszur) ze wskazaniem ich przydatności dla poszczególnych kategorii czytelników. W zakończeniu pracy skreślił zarys dziejów fizyki w Polsce. W 1956 r. PWN wydało „Wybór pism filozoficznych” Smoluchowskiego (praca wymagająca przygotowania teoretycznego).

*

ARMIN TESKE. Marian Smoluchowski. Życie i twórczość. Wwa 1955 PWN s. 277, ilustr.

Praca w układzie chronologicznym życia uczonego przedstawia jego biografię i bada-

nia naukowe. W partiach omawiających osiągnięcia teoretyczne znanego fizyka wymaga dobrego przygotowania w tej dziedzinie. Omawia teorię kinetyczną gazów Smoluchowskiego, badania w dziedzinie atomistyki, ruchów Browna i zasad indukcyjnych, porównuje metody Einsteina i Smoluchowskiego, opisuje dociekania nad drugą zasadą termodynamiki, fluktuacjami i opalescencją. Pozostałe partie ukazujące jego życie prywatne, dzieciństwo, studia, piastowanie urzędów uniwersyteckich, przystępne są dla laika. Poznajemy w tym wielkim uczonym człowieka dobrego, pełnego radości życia, zamiłowanego sportowca (narciarza i żeglarza), jego życie rodzinne, kłopoty i troski związane z pracą na uniwersytetach.

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI. Światopogląd Mariana Smoluchowskiego. Wwa 1956 PWN s. 247.

Praca naukowa wymaga przygotowania w dziedzinie fizyki i filozofii. Na tle jego dociekań i osiągnięć naukowych stara się naświetlić światopogląd uczonego. Zawiera omówienie życia i działalności Smoluchowskiego, jego walkę o atomistykę, uporczywe poszukiwanie dowodów tej teorii, omawia materialistyczną interpretację przypadku i prawdopodobieństwa w fizyce oraz charakteryzuje ogólne poglądy filozoficzne i metodologiczne Smoluchowskiego.

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI. Wstęp. W.: Smoluchowski Marian. Wybór pism filozoficznych. Wwa 1956 PWN s. 5-53.

Krajewski obrazuje krótko życie Smoluchowskiego, prezentuje jego prace badawcze i omawia publikacje naukowe.

WŁADYSŁAW SPASOWSKI (1877—1941). Postępowy filozof, uczony, pedagog i wychowawca, organizator szkolnictwa, zwolennik szkoły świeckiej. Urodził się na Białorusi, a gimnazjum filologiczne ukończył w Witebsku. W 1898 r. zapisał się na wydział przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zaangażował się głęboko w postępową działalność społeczną, narodową i naukową, m. in. zorganizował związek studencki „Spójnia”. Doktorat uzyskał w Szwajcarii, po czym zostaje nauczycielem na Podolu, a następnie w Warszawie. Z tego okresu datują się jego interesujące prace o kształceniu nauczycieli, które w sposób nowatorski łączą teorię z praktyką dydaktyczną. Na progu niepodległości Polski jest organizatorem i dyrektorem Państwowych Kursów Nauczycielskich. Wtedy formułuje swoje poglądy na temat nowoczesnego wszechstronnego kształcenia powszechnego. Wyłożył je niedługo później m. in. w słynnych „Zasadach samokształcenia” (1923 r.). Lata studiów filozoficznych i przemysłów wydały plon w postaci wielkiego dzieła „Wyzwole-

nie człowieka w świetle filozofii, socjologii pracy i wychowania ludzkości" (Wyd. wojenne 1963 r. „Książka i Wiedza”), w którym przeciwstawił ę zdecydowanie fali narastającego faszyzmu, a opowiedział za socjalizmem. Dalsza jego działalność pedagogiczna, artykuły w czasopismach, a zwłaszcza książka o Związku Radzieckim „Rozbudowa nowego ustroju”, przyczyniły mu wielu wrogów. Wreszcie zagrożony w czasie okupacji przez gestapo odbiera sobie życie.

W Polsce Ludowej wydano wiele dzieł Spasowskiego. Oprócz *Wyzwolenia człowieka* i fragmentów tej książki opracowanych oddzielnie pt. *Człowiek i świat* (1958 KiW) ukazały się: *Zasady samokształcenia* (1959 KiW), *Wybór pism pedagogicznych* (1961 PZWS z obszernym wstępem W. Wojtyńskiego omawiającym życie i poglądy Spasowskiego), *Dziecko a społeczeństwo* (1958 „Iskry” Biblioteka Postępowego Wychowania. ze wstępem W. Ożgi charakteryzującym system pedagogiczny filozofa ze szczególnym uwzględnieniem problemu wychowywania młodzieży). *Wybór pism* (1949 KiW, zgromadzono popularne artykuły i fragmenty — na tematy pedagogiczne).

Wspomnienia o Władysławie Spasowskim. Pod red. M. Szulkina. Wwa 1961 NK s. 324, ilustr.

Książka wydana z okazji 20 rocznicy śmierci pedagoga jest opracowana przez przyjaciół i wychowanków Spasowskiego. Zawiera szkic biograficzny Heleny Chylińskiej, charakteryzujący również poglądy uczonego, listy filozofa, wspomnienia o nim wychowanków i ludzi, którzy dobrze go znali i na których wywarł nieprzemijające wrażenie. Oddają one żywo sylwetkę wielkiego Polaka, jego stosunek do ludzi, prostotę w obcowaniu, umysł o nieprzeciętnych walorach intelektualnych wreszcie — postępowe poglądy. Dalej omówione są wybitniejsze sylwetki wychowanków Spasowskiego i wybrane ich artykuły. Uzupełniają książkę materiały ikonograficzne i fotokopie oraz bibliografia. Książkę można wykorzystać w różnorodny sposób: polecić całą lub fragmenty w zależności od zainteresowań i przygotowania czytelników, użyć dla urządzenia wystawy, nawet wieczornicy.

WACŁAW WOJTYŃSKI. *Myśl pedagogiczna Władysława Spasowskiego.* Na tle analizy pism i działalności. Wwa 1962 PZWS. s. 215, portret.

Omawiając filozoficzne i pedagogiczne poglądy Spasowskiego, autor zatrzymuje się nad następującymi problemami.

Na początku charakteryzuje życie i działalność, a następnie jego społeczne i moralne rozumienie wyzwolenia człowieka.

Dalej przedstawia wychowawcz i organizacyjne propozycje szkoły pracy twórczej i rolę jaką Spasowski wyznacza nauczycielowi. Wreszcie analizuje problemy samokształcenia, zwłaszcza zainteresowania, treści i metody samouctwa, oraz w zakończeniu pisze o roli Spasowskiego w pedagogice międzywojennej. Podaje też bibliografię. Książka jakkolwiek nie należy do prac w ścisłym znaczeniu naukowych i operuje prostym językiem, wymaga od czytelnika pewnego przygotowania i powinny ją poprzedzić lektury łatwiejsze o Spasowskim i popularnych wyborów uczonego.

STANISŁAW BALEY (1885—1952) — znany polski psycholog zajmował się przede wszystkim psychologią wychowawczą, chociaż wniósł również dorobek do psychologii społecznej. Od 1928 r. piastował katedrę psychologii wychowawczej na Uniwersytecie Warszawskim. Gruntowne wykształcenie przyrodnicze i humanistyczne pozwoliło Baleyowi rozwinąć wielostronną działalność naukową również w dziedzinie medycyny i matematyki. Koncentrował się jednak zawsze na problematyce osobowości człowieka. Nie będąc jednostronnym wyznawcą żadnej ze szkół psychologicznych potrafił wykorzystać skutecznie cały ich dorobek. Po II wojnie rozpoczął gruntowne badania poszukując na gruncie materialistycznym własnych koncepcji w psychologii. W ostatnich latach życia prowadził rozległe studia w oparciu o teorię Pawłowa. Z ważniejszych prac wymienić należy: „Psychologię wieku dojrzewania”, „Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka”, „Psychologia wychowawcza w zarysie”, „Drogi samopoznania”.

Informacje o jego życiu i działalności naukowej znaleźć można w następujących opracowaniach:

STEFAN BŁACHOWSKI. *O „Psychologii wychowawczej” Stefana Baley.* W: STEFAN BALEY. *Psychologia wychowawcza w zarysie.* Wyd. 5. Wwa 1960 s. 5-10.

(Baley Stefan. Biogr.) „Życie Nauki” 1952 nr 6 s. 41-42.

SUCHODOLSKI BOGDAN. *Stefan Baley (1885—1952).* „Nauka Polska” 1953 nr 1 s. 221-222.

LUDWIK HIRSZFELD (1884—1954) światowej sławy uczonego, lekarza, biologa, znakomity pedagog. Studiował w Berlinie, przebywał na asystenturze w Heidelbergu, habilitował się w Zurychu. Do kraju wraca Hirszfeld w 1919 r., po I wojnie światowej, po studiach, po 17-letnim pobycie za granicą. Obejmuje nowo utworzony Zakład Badania Surowic ściśle związany z Państwowym Zakładem Hi-

gieny i Szkołą Higieny. Był współinicjatorem wydawania czasopisma „Medycyna Doświadczalna i Społeczna”. Hirszfeld wprowadził w Polsce transfuzję krwi, opracował nowe metody szczepień, badał grupy krwi. Znany już serolog prowadził prace badawcze nad dudem brzuszny, rakiem, krwią. Praca Hirszfelda o grupach krwi „Serologia konstytucjonalna” uzyskała rozgłos światowy. Okres II wojny światowej szczęśliwie przeżył w kraju, mimo prześladowań, ukrywania się, pozbawienia warsztatu pracy naukowej. Po wojnie obejmuje profesurę w Akademii Medycznej we Wrocławiu i kieruje Instytutem Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN również we Wrocławiu. Dorobek naukowy i praktyczny Hirszfelda dla medycyny polskiej jest ogromny. Ma też poważne znaczenie światowe. Wsławił się on badaniami hematologicznymi i bakteriologicznymi. Był organizatorem krwiodawstwa w Polsce oraz twórcą pierwszego w kraju ośrodka badania patologii ciąży.

*

LUDWIK HIRSZFELD. Historia jednego życia. Wyd. 2. Wwa 1957 Pax s. 445, ilustr.

„Chcę przedstawić historię cierpienia człowieka i losy uczonego, który sądził, że nauka może człowieka uczynić lepszym. Pragnę opowiedzieć jak błdził i jak w końcu los dał mu wgląd w cierpienie największe — śmierć całych narodów. Śmierć, dokoła której nie było anureoli, ani nawet nadziei, że powstanie legenda, która oierpiącym włoży na czoło cierniowy wieniec męczeństwa” — te słowa Hirszfelda zawarte w Przedśłowiu do książki najlepiej charakteryzują cel jej napisania. Pamiętnik doprowadzony jest do końca r. 1944. Obejmuje prawie 50 lat życia autora, światowej sławy uczonego. Daje charakterystykę ludzi nauki pracujących w dziedzinie medycyny, wiele cennego materiału do historii I i II wojny światowej. wstrząsający opis męczeństwa Żydów oraz znakomitą analizę zagadnienia żydowskiego w Polsce i na świecie. Umiłowanie człowieka, głębokie zrozumienie jego spraw i potrzeb leżą u podstaw działalności i pracy badawczej autora oraz u podstaw jego głębokich sądów o ludziach. Hirszfeld opisuje własne przeżycia i spostrzeżenia, kontakty z ludźmi, swoją drogę życiową, studia, prace w zakładach medycznych, badania naukowe i działalność praktyczno-medyczną.

PAWEŁ JASIEŃCICA. Opowieści o żywej materii. Wwa 1954 PIW s. 287.

Interesująco i żywo napisany reportaż z prac Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu oraz z innych lekarskich ośrodków badawczych. Zapoznaje z bogatą problematyką i dorobkiem naukowym tych placówek. Opisuje pracownie doświadczalne i codzienne, niezmiernie interesujące badania nad grupami

krwi, nad zjawiskami odporności organizmu, nad wykrywaniem ciąży i zwalczaniem nowotworów i chorób zakaźnych oraz nad wyznalezieniem nowych substancji bakteriobójczych i antybiotyków. W partiach poświęconych placówkom wrocławskim zawsze przewija się postać prof. Hirszfelda, jako badacza, organizatora, kierownika i wychowawcy młodych naukowców.

STEFAN BANACH (1892—1945) jeden z najwybitniejszych matematyków XX wieku. Jako student politechniki w 1916 r. zwrócił na siebie uwagę rozwiązując jedno z trudnych zagadnień teorii szeregów trygonometrycznych. Ówczesny docent uniwersytetu lwowskiego H. Steinhaus pomógł Banachowi uzyskać asystenturę u prof. Łomnickiego. W 1920 r. bez właściwych studiów, za specjalną zgodą ministerstwa uzyskał doktorat filozofii, a 1924 r. habilituje się i zostaje wybrany na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności. Wraz z prof. Steinhausem tworzy słynną w świecie lwowską szkołę matematyczną. W 1929 r. zakładają wspólnie czasopismo „Studia Mathematica”. Ostatni rok przed drugą wojną światową przynosi Banachowi nagrodę PAU i prezesurę Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

W czasie działalności naukowej Banacha powstały i rozwijały się nowe działy matematyki wyrastając w odrębne dyscypliny o własnych metodach badawczych. Banach uchylił powiązania tych działów, dostrzegł to, co było wspólne dla wszystkich. Przez syntezę metod algebraicznych i geometrii analitycznej wprowadził nowy typ przestrzeni liniowych nazywanych obecnie w literaturze matematycznej „przestrzeniami Banacha”. Duży wkład wniósł również do innych dziedzin matematyki, głównie do teorii funkcji rzeczywistych i problemów miary. Banach opublikował wiele prac. Największym jego dziełem jest monografia pt. „Teoria operacji liniowych” będąca dziś dziełem klasycznym, wielokrotnie wydawana w Stanach Zjednoczonych i ZSRR. Pozycja ta weszła na trwałe do historii matematyki, tak zresztą jak wszedł do niej sam Banach. Nazwisko Banacha w matematyce stało się jednym z najczęściej używanych terminów. Przestrzeń bądź algebra Banacha jest określeniem tak powszechnym jak geometria Euklidesowa.

O stosunkowo niedawno zmarłym matematyku brak jest literatury popularnej. Zainteresowanych kierujemy do artykułu MARCELEGO STORKA. Banach Stefan opublikowanego w „Encyklopedii Współczesnej” (R. 1957 nr 1 s. 10-11) oraz Steinhausa w fachowym czasopiśmie „Studia Mathematica” (1963 Seria specjalna z. 1 s. 7-15).

STANISŁAW WIGURA (1901—1932) słynny konstruktor lotniczy Polski międzywojennej, wykładowca w Państwowej Szkole Lotniczo-Samochodowej w Warszawie i asystent przy katedrze budowy płatowców. Urodził się w Warszawie, tu ukończył gimnazjum i wstąpił w 1921 r. na wydział mechaniczny Politechniki Warszawskiej. Od pierwszego roku studiów pracował na konstrukcją samolotów i założył nawet Sekcję Lotniczą Koła Mechaników Studentów Politechniki. W r. 1925 skonstruował już wraz ze Stanisławem Rogalskim pierwszy samolot „RW”. W roku 1929 uzyskał dyplom inżyniera i po połączeniu z konstruktorami S. Rogalskim i Jerzym Drzewieckim wybudował słynną serię samolotów sportowych RWD oznaczonych od 1 do 7. Po uzyskaniu dyplomu pilota sportowego razem z kpt. Żwirką bierze udział na RWD w licznych zawodach sportowych przynosząc nieprzemijającą sławę polskiemu skrzydłom i polskiej myśli technicznej. Np. zwycięstwo w Challenge’u, czyli wyścigu dookoła Europy w 1932 r.

Zginął razem z kpt. Żwirką w katastrofie lotniczej, w czasie drogi na mające się odbyć w Czechosłowacji zawody lotnicze.

JANUSZ MEISSNER. *Żwirko i Wigura.* Ilustr. Mieczysław Majewski. Wwa 1962 „Iskry” s. 89.

Meissner znany autor głównie utworów o tematyce lotniczej, opisuje sukcesy lotni-

ków m. in. na podstawie osobistych wspomnień, gdyż znał Żwirkę i Wigurę. Przedstawia sukcesy sportowe w kraju i za granicą, kłopoty z rozwiązywaniem problemów technicznych i szczegóły konstrukcyjne różnych wersji samolotów budowanych przez Wigurę z pomocą innych konstruktorów. Na końcu zamieszczono życiorysy Wigury i Żwirki. M. in. autor zwrócił w książce uwagę na doskonałe zharmonizowanie w jednym człowieku — konstruktora i pilota. W zasadzie pozycja przeznaczona dla młodzieży, ale przeczyta ją z zainteresowaniem każdy czytelnik.

ŻWIRKO I WIGURA. *Ku czci bohaterskich lotników.* Wwa 1957 Aeroklub PRL s. 62, ilustr.

Broszura składa się z dwu części. W pierwszej Wigura w sposób wysoce interesujący pisze o pracy konstrukcyjnej nad płatowcami i wspomina odniesione w zawodach sukcesy. Mówi też o znanych osobiście słynnych mechanikach i ich dramatycznych przygodach.

W części drugiej zebrano bogaty materiał ikonograficzny z obszernymi objaśnieniami zdjęć. Można tylko wyrazić obawę, że mimo bardzo popularnego opracowania książka nie dotarła do wszystkich bibliotek. Warto jednak poszukać jej — może pożyczyć od prywatnych właścicieli i polecić czytelnikom.

IZABELLA NIECZOWA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Najłatwiejsza z ostatnio wydanych książek, tłumaczona z rumuńskiego, napisana przez OCTAVA PANCU IASI *Ele-Mele-Dudki* (W-wa 1964 NK), zawiera 11 drobnych utworów o ludziach i zwierzętach. Są to niby bajeczki, niby opowiadanka, trochę pouczające, trochę humorystyczne. Humor ich oparty jest głównie na nonsensie, styl podobny do stylu książeczki Aveline „O lwie, o słoniu, o kotku...” czy Dryszkiewicz „Różowy młyn”. Książeczka — dla amatora. Jedne dzieci bardzo lubią historyjki tego rodzaju, inne (mali realiści) mówią, że „to głupie”. Poziom II (7-10 lat), dział O lub B.

Nowa książka ADAMA BAHDAJA, *Wąsik* (W-wa 1964 NK), sprawiła nam miłą niespodziankę ukazując duże możliwości tego autora w gatunku beletrystyki dla najmłodszych. Książeczka jest bardzo łatwa, pełna

wdzięku i dowcipu. Akcja jej rozgrywa się w lesie, a bohaterami są zwierzęta, wyraźnie antropomorfizowane. Wąsik to niesfor-ny synek zajęczej rodziny, który uciekł na węgry zamiast iść grzecznie do przedszkola. Autor opisał bardzo zabawnie kapitalne typy niektórych zwierząt. Świetne są np. dwa króliki-chuligani, „rozrabiające” i twisujące po wszystkich leśnych ścieżkach, „złe duchy” małego Wąsika, którego łatwo było namówić do wszelkich psot, świetny jest tatuś Wąsika, mający „artystyczną naturę” i z tego powodu często bywający, nawet nocą, poza domem. Po licznych perypetiach wagarujący Wąsik wraca do stęsknionej mamusi. Książka, ładnie ilustrowana przez B. Dutkowską, nadaje się dla dzieci w wieku 8-10 lat, można ją też czytać głośno dzieciom w wieku przedszkolnym. Poziom II, dział B.

Borsunio ANTONINY ZABIŃSKIEJ (W-wa 1964 „Czytelnik”) to opowiadanie prawdziwe z życia zwierząt hodowanych w warszawskim ZOO, przed wojną. Głównym bohaterem jest mały borsuk. Autorka, żona dyrektora Zabińskiego, opowiada dzieje borsunia od wczesnego „dzieciństwa” zwierzaka, aż do tragicznych dni wrześniowych w 1939 roku, gdy prawie wszystkie zwierzęta w ZOO uległy zagładzie wskutek działań wojennych. Książka wzruszająca, ciekawa, budząca zainteresowanie światem zwierzęcym, napisana łatwo, ilustrowana przez J. S. Miklaszewskiego. Dla dzieci w wieku 9-12 lat, poziom III, dział Z.

Akcja nowej powieści **EWY KOŁACZ-KOWSKIEJ**, **Wakacje pana Burmistrza** (W-wa 1964 NK), rozgrywa się w Polsce, niedługo po wojnie. Grupa dzieci, sierot wojennych, przybywa ze swymi opiekunkami do małej, góralskiej miejsciny na wakacje. Dzieci, zachwycone okolicą, piękną przyrodą, możliwościami zabaw, „buszują” po lesie, wpadają w różne tarapaty, przeżywają liczne przygody, a wraz z nimi grupka dorosłych — oryginałów, którzy też przyjechali do Kotlinki na odpoczynek, i miejscowy „burmistrz”, poeta i dziwak, przed wojną wierny Kotlince letnik.

Książka jest oryginalna, fabuła podana „z przymrużeniem oka”, na wesoło. Bardzo ładnie pokazała autorka wartość dobroci wzajemnej ludzi i dobroci ludzi dla zwierząt, ale niektóre pomysły (związane np. z ukrywaniem burmistrza w szafie) jednak rażą. Książka spodoba się niektórym dzieciom, gustującym w tym rodzaju humoru. Czytana może być przez dziewczynki i chłopców w wieku 11-14 lat. Poziom III, dział P.

Tłumaczona z angielskiego książka **E. W. HILDICKA** **Jim Starling** (W-wa 1964 NK) to powieść obyczajowo-sensacyjna. Akcja jej rozgrywa się współcześnie w Anglii, w środowisku uczniów męskiego gimnazjum. Grupa chłopców 14-letnich, z Jimem Starlingiem na czele, „bawi się” w detektywów i przyczynia się wcale do ujęcia prawdziwej szajki przestępczej, specjalizującej się w kradzieży ołowiu. Książka porusza problem uczciwości i koleżeństwa, akcję ma dość żywą i będzie na pewno bardzo poczytna, literacko nie jest jednak specjalnie wartościowa, napisana jest raczej słabo. Postacie nauczycieli — trochę dziwaczne, mało sympatyczne. Dla czytelników (zwłaszcza chłopców) 13—15-letnich, dział P, poziom III.

Chłopcy są tym razem wyraźnie uprzywilejowani, ukazało się dla nich kilka powieści na III poziom. Nowa powieść **EDMUNDA NIZIURSKIEGO**, **Sposób na Alcybiadesa** (W-wa 1964 NK) jest ciekawa i zabawna. Autor, chętnie posługujący się dowcipną przesadą, deformacją satyryczną, zatrzymał się na samej granicy groteski, szarży, dając sytuacje i typy oryginalne,

ale („na upartego”) prawdopodobne. Rzecz dzieje się współcześnie, w liceum warszawskim. Grupa chłopców chce kupić od starszych, doświadczeńszych kolegów „sposób” na jednego z profesorów, pozwalający na dobre wyniki w nauce bez przykrego wkuwania. „Sposób”, z trudem zdobyty, daje jednak całkiem niespodziewany wynik: chłopcy wbrew swym intencjom, stają się po prostu dobrymi uczniami, zasmakowawszy w historii. Poziom III, dział P.

Franek Fszyskonietak ADAMA MIECZY-SŁAWA SZNAPER (W-wa 1964 NK) to również współczesna powieść obyczajowa z życia chłopców. Bohater jej, Franek, „nastolatek” (około VIII-IX klasy), to chłopiec zdolny i pomysłowy, ale znacznie chętniejszy do psot niż do nauki. Książka jest opisem jego perypetii w ciągu jednego roku szkolnego i wakacji, w czasie których uczył się do poprawki z matematyki, z której dostał dwóję. Powieść utrzymana jest w stylu nowoczesno-satyrycznym, nieco „udziwniona” i po tej też linii poszedł ilustrator — satyryk Butenko. Jest dość interesująca i zabawna, a bohater, mimo licznych przewin, w sumie sympatyczny i „pozytywny”. Dział P, poziom III.

KALMAN MIKSZATH (1847-1910) to jeden z największych pisarzy węgierskich. **Dwaj żacy** (W-wa 1964 NK) to pierwsza jego pozycja młodzieżowa przetłumaczona na język polski. Jest to opowieść historyczna z czasów powstania Rakoczego (które wybuchło w 1703 r.), utrzymana w tonie baśniowo-humorystycznym, nieco groteskowym. Interesująca i „lekka” lektura dla starszych dzieci (od 12, 13 lat) i młodzieży. Poziom III, dział H.

Wyspa złoczyńców (W-wa 1964 NK) to już czwarta, i chyba najciekawsza, książka **ZBIGNIEWA NIENACKIEGO** dla młodzieży, współczesna polska powieść sensacyjna. Niepokoí fakt zalewu, ostatnimi czasy, literatury dziecięco-młodzieżowej pozycjami kryminalnymi, i to coraz bardziej serio, z pościgami, ryzykiem, trupami. Czy nie za dużo „tego dobrego”? Ale rozpatrywana w ramach swego gatunku — ta książka jest naprawdę bardzo dobra i ogromnie ciekawa. Prócz wątków rozrywkowo sensacyjnych autor wplótł zręcznie w akcję sporo pouczających wiadomości na temat antropologii. Bohaterem książki jest młody dziennikarz, posiadacz wspaniałego, chociaż bardzo dziwnego samochodu. W akcji, którą bohater przeprowadza w czasie letniego urlopu, pomagają mu harcerze obozujący w pobliżu.

Trudniejszą od niej książkę Nienackiego, „Uroczysko”, na kartach katalogowych drukowanych sklasyfikowano „dla dzieci od 10 lat”. Ta jest łatwiejsza, i nie tak pełna „romansów”, ale zalecimy ją raczej dla dzieci od 13 lat i dla młodzieży. Poziom III-IV, dział P. Czytana będzie głównie

przez chłopców, pasjonujących się samochodami i sensacjami.

Po książkach „W niewoli Matabelów” i „Akcja L” w księgozbiorach naszych zjawia się trzecia książka czeskiego pisarza, FRANTIŠKA BEHOŮNKA, **Robinsonowie kosmosu** (Katowice 1964 Śląsk). Jest to powieść fantastyczno-naukowa, wybiegająca daleko w szczęśliwą przyszłość zjednoczonego świata, dalszy ciąg „Akcji L”. Bohaterowie książki to grupa naukowców, wyruszająca rakieta w kosmos, aby zniszczyć ogromny meteoryt, zagrażający Ziemi zderzeniem. Nieprzewidziany zbieg okoliczności sprawia, że powrót na Ziemię staje się dla załogi rakiety bardzo problematyczny. Dzięki genialnym umysłom, wielkiej wiedzy i bohaterstwu załogi, wraca ona jednak szczęśliwie, po wykonaniu swego zadania. Powieść poważna, trochę trudna, ale bardzo interesująca, trzymająca w napięciu czytelnika, nawet jeśli nie jest on specjalnym miłośnikiem tego typu literatury. Może być czytana z pożytkiem przez młodzież i dorosłych, poziom IV, dział powieści dla najstarszych.

Książka **Węzeł przyjaźni. Opowieści autentyczne** BRONISŁAWA MIAZGOWSKIEGO (W-wa 1964 LSW) to również książka dla najstarszych. Autor jej, znany żeglarz (wychowanek Mariusza Zaruskiego) i nieustraszony piechur, z licznych wędrówek po Afryce i Azji, a także ze Szwajcarii, gdzie spędzał trudne lata wojenne jako internowany, wyniósł wiele wspomnień. Niektóre z nich uwiecznił w formie opowiadań w niniejszej książce. Miazgowski to nie tylko dzielny człowiek i dobry Polak, ale także humanista, wierzący gorąco w to, że ludzie powinni być sobie braćmi i kochać dzieci. Opowiadania w zbiorze „Węzeł przyjaźni” poświęcone są właśnie dzieciom, spotykanym przez autora na szlakach jego wędrówek. Wszystkie opowiadania są interesujące i wzruszające, a prócz tego mają wartość poznawczą, dając nieco wiadomości krajoznawczych. Poziom IV, dział powieści dla najstarszych.

* *

Do książek popularnonaukowych zaliczmy pracę M. DAŃKOWSKIEJ i J. SŁUSZNIKÓWNY **Odkrywczy** (W-wa 1964 Wydawn. Harcerskie). Jest to książeczka instruktażowa z cyklu „System pracy drużyn”, dla odkrywców (czyli stopnia starszego niż tropiciele), na temat ich pracy harcerskiej we wszelkich jej przejawach. Poziom III, dział 369.

Książka BOHDANA DYAKOWSKIEGO **Królowa górskiego źródła i inne opowiadania** (W-wa 1964 NK) zawiera siedem opowiadań przyrodniczych znanego miłośnika ojczystej przyrody, profesora UJ, wychowawcy, twórcy szkolnych kółek ochrony przyrody. „Królowa górskiego źródła” i „Sąd

nad żabami” były już po wojnie wydawane, pozostałe opowiadania ukazują się obecnie po raz pierwszy po wojnie. Opowiadania te, które nic nie straciły na aktualności pod względem poznawczym i wychowawczym, łączą narrację z obserwacjami życia przyrody otaczając ją. We wstępie znajdziemy notkę biograficzną o autorze, pióra jego córki, Jadwigi Dyakowskiej. Książka może być czytana z pożytkiem przez dzieci od lat 10. Poziom III, dział 502.

Pradziadkowie zegara BOLESŁAWA ORŁOWSKIEGO (W-wa 1964 NK) to pogadanka popularnonaukowa, bogato ilustrowana przez Gawrysię, na temat mierzenia czasu w dawnych czasach i dziś, przyrządów służących do tego, od zegarów słonecznych, wodnych i piaskowych do mechanicznych. Przystępna i interesująca książka dla dzieci 9-12 lat, poziom II-III, dział 529.78.

Wymienić też warto **Wakacje z latawcem. 5 tygodni zabawy z latawcami i balonami**, napisaną i zilustrowaną przez MARIĘ i WIESŁAWA SCHIERÓW (W-wa 1964 Wydawn. Komunikacji i Łączności). Książka ta, nieco zbeletryzowana, uczy budowy latawców i balonów przy pomocy dokładnych opisów i rysunków. Jest przystępna, może być praktycznie wykorzystana przez dzieci około 12-15 lat, a także przez młodszą, z pomocą kogoś starszego (ojca, instruktora harcerskiego czy tp.). Dział 629.135/139, a w skrócie 62. Poziom III.

Świeże bułki na śniadanie (W-wa 1964 NK) to pożyteczna, interesująca i ładnie wydana książka popularnonaukowa ZBIGNIEWA PRZYROWSKIEGO, na temat piekarnictwa. Opis pieczenia ciasta w domu, oraz chleba i bułek w piekarni, poprzedza autor historią uprawy zbóż i wynalezienia sposobów pieczenia. Książka napisana jest w stylu gawędy, niektóre partie zbeletryzowane. Zainteresować może dzieci w wieku od 9, 10 do 12 lat. Kolorowe ilustracje Jerzego Flisaka — bardzo dobre. Dział 664.6, poziom III.

Do działu życiorysów przybywa nam książka ALICJI OKOŃSKIEJ **Jak Marcin malował Warszawę** (W-wa 1964 NK), powieść biograficzna o Marcinie Zaleskim, polskim malarzu z XIX wieku. Malował on głównie widoki ulic, zwłaszcza warszawskich, oraz wnętrza kościołów, pałaców.

Zaleski, ubogi chłopak, który do Warszawy przybył jako pomocnik na łódce berlińskiej, wożącej wełnę, o własnych siłach, jako samouk, zdobył wykształcenie malarskie. Początkowo wzorował się na obrazach Canaletta, a z czasem dorównał swemu mistrzowi, a nawet (zdaniem ówczesnych krytyków) przeszedł mistrza. Dziś jest jednak znacznie mniej od niego znany, co autorka stara się Zaleskiemu wynagrodzić.

Życie malarza opisane jest od wczesnej młodości artysty do czasów pełnego rozkwitu jego talentu. W posłowie autorka zaznacza, że opierała się na badaniach i że w niewielkim tylko stopniu pozwoliła sobie na wprowadzenie fikcji literackiej, koniecznej przy beletryzacji tematu. Wydaje się że jest tak istotnie, gdyż fabuła jest dosyć blada, a główna wartość książki to jej autentyzm, wiadomości rzeczowe o niesłusznie zapomnianym, dobrym polskim malarzu.

Treść książki uzupełnia 16 tablic z reprodukcjami dzieł Zaleskiego. Szkoda że te reprodukcje są przeważnie nie kolorowe, a w ogóle dosyć kiepskie.

Pożyteczną książkę Okońskiej warto podsunąć starszym dzieciom i młodzieży, od lat 13. Poziom IV, dział 92 (Zaleski Marcin). Do działu historii Polski wprowadzamy dwie nowe książeczki wydane w pożytecznym cyklu „Biblioteka historyczna” PZWS: **Od denara do złotówki WŁADYSŁAWA TERLECKIEGO**, oraz **O barciach i bartnikach w dawnej Polsce** JANA SZCZUDŁO. Pierwsza

z nich mówi o systemie monetarnym w Polsce od najdawniejszych do obecnych czasów, druga o bartnikach, wydobywających miód, w dawnych czasach bardzo ważny produkt gospodarki leśnej. Obie książeczki zaliczymy do działu 943.3, poziom III.

Warto zwrócić uwagę na nowy cykl PZWS, poświęcony wyborowi zawodu. W cyklu tym ukazało się już sporo książeczek, np. **Zostanę górnikiem TEOFILA ŁACIAKA**, **Zostanę włókniarzem TEOFILA SÓSNOWSKIEGO**, **Zostanę pracownikiem telekomunikacji STEFANA WEINFELDA**, czy **Zostanę mechanikiem ZYGMUNTA ZIELIŃSKIEGO**. Książeczki te, małe, tanie, przystępnie napisane, służyć mogą młodzieży w trudnym momencie wyboru zawodu, łączącym się z wyborem kierunku dalszej nauki. Omawiają one nie tylko specyficzne cechy danego zawodu, ale i tło historyczne danej gałęzi produkcji, oraz podają konkretne rady na temat szkół, przygotowujących do wybranego zawodu. Następne pozycje cyklu ukażą się niebawem.

I. ILLA RAMUS

LATA OKUPACJI W LITERATURZE PIĘKNEJ DLA DZIECI OKRES DWUDZIESTOLECIA (1945-1964)

Druga wojna światowa i ponury okres okupacji hitlerowskiej stały się tłem lub głównym tematem wielu utworów opublikowanych w okresie XX-lecia PRL.

W beletryście dla dorosłych autorzy starali się wyrazić grozę i problemy tych dni, dokonywali „obrachunków” z przeszłością, utrwalali dla potomnych pamięć martyrologii, walki i bohaterstwa. W publikacjach naukowych i popularnonaukowych przekazywali czytelnikom wiadomości zaczerpnięte z zachowanych źródeł, próbowali dokonać oceny i podsumowania strat, przedstawiali przyczyny i skutki zdarzeń. Publikacje te były najczęściej lekturą ludzi, dla których wojna i okupacja to czasy stosunkowo niedawne, dobrze zachowane w pamięci.

Dla dzieci jednak, urodzonych w wyzwolonej Polsce, czasy te to niemal zamierzchła historia, znana najczęściej dosyć słabo, z lekcji historii, okolicznościowych artykułów w prasie, czy z dorywczych wspomnień rodziców lub starszego rodzeństwa.

Ułatwienie dziecku „umiejszczenia w czasie” dni wojny i okupacji, ukazanie mu tragizmu tych dni, wielkiego poświęcenia i patriotyzmu ludzi, bohaterstwa przejawiającego się w walce o wolność narodu, to trudna lecz piękna rola literatury dla dzieci. Literatura ta nie może odwoływać się (jak to czyni literatura dla dorosłych) do wspomnień czytelnika. Powinna podać dzieciom całą prawdę, ukazać im dzieje które należy znać, zdarzenia które trzeba zapamiętać, wyrażone w formie artystycznej, wywołującej stosunek emocjonalny do omawianego tematu, a równocześnie nie nadużywającej wrażliwości dziecka, szanującej jego kształtującą się psychikę.

Wartościowej beletrystyki dziecięcej, poświęconej w całości lub częściowo tematu okupacji, i spełniającej właściwie swą rolę, jest jednak niewiele. Niektóre z książek poświęconych tej tematyce są bardzo słabe literacko, lub nie dające wiernego i pełnego obrazu tych tragicznych lat, lecz fikcję literacką, posuniętą w pewnych wypadkach do absurdu (jak np. ukazanie obrazków okupacyjnych w formie makabrycznych baśni).

Ogółem w latach 1946-1964 ukazało się 37 tytułów beletrystyki napisanej dla dzieci na temat wojny i okupacji, podanych poniżej w układzie alfabetycznym wg autorów, z opisami bibliograficznymi pierwszych ich wydań. Po każdej pozycji zaznaczona jest ilość wydań w okresie XX-lecia i stopień trudności książki — poziom.

- BAHDAJ ADAM: **Droga przez góry.** Ilustr. M. Majewski. W-wa 1956 NK 8° ss. 381. Wydań 2, poz. III.
- BANASIOWA TEODORA: **Na Zagubionem.** Ilustr. J. Makowski. W-wa 1962 16* ss. 233. Wyd. 1, poz. III.
- BOBIŃSKA HELENA: **Syn partyzanta.** Ilustr. T. Ulatowski. W-wa 1950 KiW 16° ss. 22. Wydań 2, poz. II.
- BRODECKA BARBARA: **Długa droga przed nami.** Ilustr. M. Maciąg. W-wa 1948 NK 8° ss. 159. Wydanie 1, poz. III.
- BRONIEWSKA JANINA: **Filip i jego załoga na kółkach.** Ilustr. D. Staszewska. W-wa 1949 KiW 16* ss. 39. Wydań 6, poz. II.
- BRONIEWSKA JANINA: **Krystek z Warszawy.** Ilustr. H. Krajewska. W-wa 1949 Prasa Wojskowa 8° ss. 165. Wydań 8, poz. III.
- BRONIEWSKA JANINA: **Siostrzeńcy ciotki Agaty.** Ilustr. J. Zaruba. W-wa 1946 „Czytelnik” 8° ss. 107. Wydań 5, poz. III.
- DĘBSKA KAZIMIERA. **Kwiaty matki.** Ilustr. Z. Fijałkowska. W-wa 1948 NK 8* ss. 202. Wydań 2, poz. III.
- DROZDZ-SATANOWSKA ZOFIA: **Leśna barykada.** Ilustr. J. Kirilenko. W-wa 1951 MON 8° ss. 58. Wyd. 1, poz. III.
- GOŁBA KAZIMIERZ: **Wieża spadochronowa. Opowiadanie z 1939 r.** Poznań 1947 Wydawn. Zachodnie 8° ss. 170. Wydań 3, poz. III.
- GRUSZECKA ANIELA: **Od Karpat po Bałtyk.** Ilustr. J. Karolak. W-wa 1946 „Czytelnik” 8° ss. 284. Wyd. 1, poz. III.
- JURGIELEWICZOWA IRENA: **Historia o czterech pstroczkach.** Ilustr. S. Hiszpański. W-wa 1948 Wiedza Powsz. 8° ss. 169. Drugie i trzecie wydanie pt. **O czterech warszawskich pstroczkach.** Poz. II.
- KANN MARIA: **Dujawica.** Ilustr. S. Töpfer. W-wa 1956 NK 8° ss. 308. Wydań 4, poz. III.
- KLON FRANCISZEK: **Dolinieckie zuchy.** Ilustr. W. Ostrzałek. Katowice 1957 Śląsk 16° ss. 191. Wyd. 1, poz. III.
- KONARSKI KAZIMIERZ: **Krzywe Koło. Powieść na tle życia Warszawy w latach 1939-1944.** Ilustr. K. Sopoćko. W-wa 1946 NK 8° ss. 159. Wydań 3, poz. III.
- KORCZAKOWSKA Jadwiga: **Pałac pod gruszą.** Ilustr. K. Sopoćko. W-wa 1948 NK 8° ss. 238. Wydań 1, poz. III.
- KRZYWICKA IRENA: **Dzieci wśród nocy.** W-wa 1948 „Czytelnik” 8° ss. 179. Wydań 2, poz. III.
- LASKOWSKI WOJCIECH: **Plutonowy Brzdąc. Opowieść z Powstania Warszawskiego,** W-wa 1948 Galster, Lauter i Rutkowski 16° ss. 116. Wyd. 1, poz. III.
- LORENTZ ZOFIA: **Mali bohaterowie. Opowieść o dzieciach walczących Warszawy 1940-1944.** Ilustr. R. Szalas. Łódź 1947 Kultura Polska 8° ss. 100. Wyd. 1, poz. III.
- LORENTZ ZOFIA: **Transport 77.** Ilustr. M. Kościelniak. W-wa 1957 NK 16° ss. 267. Wyd. 1, poz. III.
- MICHALSKA MARTA: **Stary. Powieść dla młodzieży.** Ilustr. Z. Rychlicki. W-wa 1948 Książka 8° ss. 185. Wyd. 1, poz. III.
- MORTKOWICZ-OLCZAKOWA HANNA: **Jak się wszystko zmieniło. Powieść wierszem dla starszych dzieci.** Ilustr. A. Uniechowski. W-wa 1946 J. Mortkowicz 8° ss. 70. Wyd. 1, poz. III.
- MORTKOWICZ-OLCZAKOWA HANNA: **Początek drogi.** Ilustr. S. Dretler-Flin. Kraków 1954 Wydawn. Literackie 16° ss. 245. Wyd. 1, poz. III.
- OSSENDOWSKI FERDYNAND: **Wacek i jego pies. Opowiadanie dla młodzieży z czasów ostatniej wojny.** Poznań 1947 Nakł. Seminarium Zagranicznego 8° ss. 288, ilustr. Wydań 1, poz. III.

PRZYMANOWSKI JANUSZ: **Chłopiec znad Wisły**. Ilustr. M. Walentynowicz. W-wa 1951 MON 8° ss. 91. Wyd. 1, poz. III.

PRZYMANOWSKI JANUSZ: **Tajemnica wzgórza 117**. Ilustr. Z. Rychlicki. W-wa 1954 NK 8° ss. 45. Wydań 5, poz. II.

RABSKA ZUZANNA: **Przygody Grypsa w zburzonej Warszawie**. Ilustr. H. Knottowa. Kraków 1947 T. Gieszczykiewicz 8° ss. 126. Wyd. 1, poz. II-III.

RUDNICKA HALINA: **Polną ścieżką. Powieść dla młodzieży**. W-wa 1949 PZWS 8° ss. 173, ilustr. Wydań 2, poz. III.

SŁAWIŃSKA-MOGILSKA IRENA: **Dym pod lasem**. Powieść z czasów wojny. Włocławek 1947 Księg. Powsz. i Druk. Diecezjalna 8° ss. 67. Wyd. 1, poz. III.

SŁAWIŃSKA-MOGILSKA IRENA: **Podziemny bieg**. Włocławek 1949 Księg. Powsz. i Druk. Diecezjalna 8° ss. 159. Wyd. 1, poz. III.

STECKI KONSTANTY: **Dzieci klęski**. Ilustr. S. Rozwadowski. W-wa 1958 NK 8° ss. 170. Wyd. 1, poz. III-IV.

SZCZYGIEŁ JERZY: **Tarnina. Powieść dla młodzieży**. Ilustr. M. Maciąg. W-wa 1960 NK 8° ss. 309. Wydań 2, poz. III-IV.

TROPACZYŃSKA-OGARKOWA WERONIKA: **Za naszą wolność**. Ilustr. K. Sopoćko. W-wa 1948 NK 8° ss. 178. Wyd. 1, poz. III.

ZARĘBIŃSKA MARIA: **Dzieci Warszawy**. Ilustr. O. Niemirski. W-wa 1958 NK 8° ss. 213. Wydań 3, poz. III.

ZAWADZKA STEFANIA: **W oblężonej Warszawie. Rok 1939**. Ilustr. L. Janecka. W-wa 1957 NK 8° ss. 109. Wyd. 1, poz. II-III.

ZECHENTER WITOLD: **Wilk z partyzantki**. Ilustr. Z. Czaczko i A. Święty. Kraków 1946 L. Jaroszewski 8° ss. 31. Wyd. I., poz. III.

ŻÓŁKIEWSKA WANDA: **Pluton Wacka hutnika. Powieść dla młodzieży**. Ilustr. J. Zutowski. W-wa 1948 Książka 8° ss. 287. Wyd. 1, poz. III.

Cztery z książek wyżej wymienionych to książki dla czytelników korzystających z II poziomu, dwie na poziom II-III, 29 na poziom III i 2 na poziom III-IV. Prócz książek dziecięcych, w księgozbiorach naszych znajdują się też książki, poświęcone tematyce okupacyjnej, napisane raczej dla czytelnika dorosłego lub dla najstarszej młodzieży, ale nie przekraczające możliwości apercepcyjnych naszego czytelnika, oraz książki dziecięce, w których tylko jakiś refleks czy fragment poświęcony jest okupacji. Książki takie omówione będą w dalszym ciągu artykułu.

Z wymienionych powyżej 37 tytułów — 26 ukazało się w latach 1946-1951. Z liczby tej 15 książek wydano tylko raz w ciągu XX-lecia, a 11 książek wznawiano w następnych latach, przy czym po dwa wydania osiągnęło 5 książek (Dębskiej „Kwiaty matki”, Gruszeckiej „Od Karpat po Bałtyk”, Krzywickiej „Dzieci wśród nocy”, Rudnickiej „Polną ścieżką” i Bobińskiej „Syn partyzanta”), po trzy wydania osiągnęły 3 książki (Konarskiego „Krzywe Koło”, Gołby „Wieża spadochronowa” i Jurgielewiczowej „O czterech warszawskich pstróczkach”), pięć wydań osiągnęła książka Broniewskiej „Siostrzeńcy ciotki Agaty”, sześć wydań książka Broniewskiej „Filip i jego załoga na kółkach”, a osiem wydań książka Broniewskiej „Krystek z Warszawy”.

W latach 1952-1955 ukazała się jedna nowa książka o omawianej tematyce, Mortkowicz-Olczakowej „Początek drogi”, oraz kilka wznowień książek wymienionych powyżej, pióra Broniewskiej i Jurgielewiczowej.

W latach 1956-1964 ukazało się ogółem 10 nowych tytułów, z których 5 wydano jeden raz, a 5 wznawiano w następnych latach po wydaniu, a mianowicie: po dwa wydania osiągnęły 2 książki (Bahdaja „Droga przez góry” i Szczygła „Tarnina”), trzy wydania osiągnęła książka Zarębińskiej „Dzieci Warszawy”, cztery wydania książek Marii Kann „Dujawica” i pięć wydań „Tajemnica wzgórza 117” Przymanowskiego.

Zasady, którymi kierowano się wydając, a następnie wznawiając lub nie wznawiając pewnych pozycji, podyktowane były zapewne różnymi względami. Największą ilość wznowień w ciągu krótkiego okresu czasu osiągnęły pozycje lekturowe (np. książki Broniewskiej, Przymanowskiego). Polityka wydawnicza była też zgodna z ogólną polityką kulturalną swego czasu, z czego wynikał fakt, że nie wznawiano pewnych pozycji, uznanych za błędne czy szkodliwe ideologicznie. Np. „Krzywe Koło” Konarskiego ukazało się po raz pierwszy w 1946 roku, następnie zostało wycofa-

ne z bibliotek, a w 1957 r. wznowione. Przy typowaniu książek do wznowień niewątpliwie brano też pod uwagę ich wartość artystyczną, gdyż nie wznowiono niektórych książek wydanych tuż po wojnie (w okresie gdy działało dużo małych, prywatnych wydawnictw), napisanych w poczciwych intencjach ale po grafomańsku (jak np. „Plutonowy Brzdąc” Laskowskiego).

Wartość literacka, wychowawcza i poznawcza omawianych 37-miu książek jest bardzo rozmaita. Są wśród nich książki o dużych wartościach, są też książki które, mimo dobrych intencji autorów, uważać można za bardzo słabe i bezwartościowe. Z dobrych książek w tej grupie za najlepsze uważam:

BAHDAJ A.: **Droga przez góry.** Akcja książki rozgrywa się początkowo na Węgrzech. Autor opisuje przyjaźń i współpracę konspiracyjną Polaków i Węgrów. Bohaterowie powieści, monter Szeliga i jego syn, przy pomocy przyjaciół — Węgrów, potem górali, wracają przez góry do Polski. Opisy przygód, niebezpieczeństw i walki składają się na żywą i ciekawą akcję książki.

KONARSKI K.: **Krzywe Koło.** Przy ulicy Krzywe Koło, na Starym Mieście w Warszawie, mieszkali młodzi bohaterowie powieści, która składa się z trzech części: „Oblężenie Warszawy”, „Polska podziemna” i „Powstanie”. Książka napisana jest w sposób przystępny i zrozumiały dla dziecka, daje syntezę przeżyć w okupowanej i walczącej stolicy, ukazując czytelnikom cały tragizm wojny i okupacji, i przykłady bohaterstwa walczącego narodu. Prócz pełnego autentyzmu tła fikcyjnych wydarzeń, autor wplata w akcję fakty autentyczne, jak np. historia z czołgiem. Z tych względów od strony nie tyle literackiej, ile wychowawczej, książka zasługuje na wyróżnienie.

KRZYWICKA I.: **Dzieci wśród nocy.** Książka dobra i ciekawa. Autorka ukazuje plastyczny obraz życia jednej polskiej rodziny w czasie okupacji. Po uwięzieniu matki przez gestapo troje dzieci pozostaje bez opieki i środków do życia. Straszna rzeczywistość czyni dzieci przedwcześnie dojrzałymi, odpowiedzialnymi za swój los i za los żydowskiego chłopca, sieroty, którym się zaopiekowały.

SZCZYGIEŁ J.: **Tarnina.** Książkę tę, debiut autorski, mimo nieco chaotycznej konstrukcji zaliczyć można do najlepszych. Autor ukazuje gorzki los kilku chłopców, przeważnie bezdomnych, samotnych wskutek tragicznych, wojennych okoliczności. Mieszkają oni w „domku” skleconym samodzielnie w tarninowych zaroślach w lesie, walczą z zimnem i głodem, zdobywają, w sposób nie zawsze rzetelny, produkty, ukrywają u siebie Żyda, walczą na swój sposób z Niemcami, a przy tym wszystkim nie przestają być dziećmi: planują wspaniałą wyprawę do Kanady, pasjonują się książkami przygodowymi, nie opuszcza ich fantazja. Książka bardziej przypomina pamiętnik niż powieść, dzięki autentyzmowi przeżyć.

ZARĘBIŃSKA M.: **Dzieci Warszawy.** Wzruszająca i wywołująca bunt przeciw krzywdzie powieść o kilkorgu warszawskich dzieciach, które w czasie okupacji zaopiekowały się małym żydowskim chłopcem Szymkiem, zbiegłym z getta. Temat książki autorka ujęła bez patosu, w sposób prosty. Książki nie zdążyła ukończyć — zmarła. Ostatni rozdział powieści kończy się upadkiem powstania w getcie, ale czytelnik pozostaje w nastroju optymistycznym, jeśli idzie o los bohaterów tej opowieści, gdyż mały Szymek znalazł się już wśród ludzi dobrych i szlachetnych, którzy zapewnili mu opiekę.

ZAWADZKA S.: **W oblężonej Warszawie.** Książka ta to zbiór opowiadań o losach dzieci w Warszawie w tragicznym 1939 roku, jedna z niewielu pozycji na II poziomie o tej tematyce. Autorka ukazuje męstwo dzieci o dobrych, nieustraszonych sercach, wymykających się z domu, by służyć szlachetnym celom, rozpacz rodziców, których dzieci giną tragicznie w tym bezsensie zniszczeń. Druga część ostatniej noweli opisuje Powstanie Warszawskie.

Do słabszych książek zaliczyć można np.:

BRONIEWSKA J.: **Siostrzeńcy ciotki Agaty** — książka pisana jakby na zamówienie, nienaturalna, nieprzekonywująca, zresztą przez dzieci nie czytana.

GOŁBA K.: **Wieża spadochronowa** — fakty autentyczne z okresu walk w 1939 r., opisy walk harcerzy śląskich z dywizją niemiecką wkraczającą do Katowic, jednak temat niedostatecznie wykorzystany literacko.

KLON F.: **Dolinieckie zuchy** — książka bardzo słaba literacko, z opisami okrucieństw podanymi w sposób niewłaściwy z punktu widzenia psychiki dziecka.

Zupełnie nie do przyjęcia, pod każdym względem, są książki:

LASKOWSKI W.: **Plutonowy Brzdąc** — napisana i zilustrowana w sposób urągający wszelkim wymogom;

LORENTZ Z.: **Mali bohaterowie** — zbiór historii okupacyjnych „przerobionych” na baśnie;

RABSKA Z.: **Przygody Grypsa w zburzonej Warszawie** — personifikacja psa, jego wspomnienia z przygód na tle tragedii i zniszczenia;

SŁAWINSKA-MOGILSKA I.: **Dym pod lasem i Podziemny bieg** — bez wartości.

Książki te zostały swego czasu słusznie zdyskwalifikowane przez zespół bibliotekarek warszawskich na zebraniach recenzyjnych. Dobrze więc stało się, że nie były wznawiane.

* *

Z książek o tematyce wojenno-okupacyjnej pisanych dla najstarszej młodzieży, bądź dla dorosłych, w księgozbiorach warszawskich bibliotek dziecięcych znalazły się te pozycje, które nie przekraczają możliwości apercepcyjnych dzieci starszych, bardziej odczytanych. Warto wymienić tu następujące książki:

BISKUPSKI S.: **Chłopcy z ostrowieckich lasów** W-wa 1962;

BOLDUAN R., PODGÓRECZNY M.: **Bez mundurów** Gdynia 1961;

KAMIŃSKI A.: **Kamienie na szaniec** Katowice 1956, 1958;

KAMIŃSKI A.: „**Zośka**” i „**Parasol**” W-wa 1957;

KANN M.: **Niebo nieznane** W-wa 1964;

KISIELEWSKI W.: **Echa Świętokrzyskich Gór** W-wa 1962;

KRZYWOBŁOCKA B.: **Młodzi z Rakowca** W-wa 1961;

SUMIŃSKI T.: **Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”** (wybór i oprac.) W-wa 1957, 1959;

WADECKA L.: **Bez drogowskazu** W-wa 1961;

ZOŁKIEWSKA W.: **Las moim domem** W-wa 1962.

Prawie wszystkie te książki, mimo że w formie zbeletryzowanej, oparte są na faktach autentycznych, mają wartość dokumentalną. Najściślej dokumentalna jest książka **Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”**, w której Sumiński zebrał pamiętniki, listy i inne dokumenty związane z historią walk baonu w czasie Powstania Warszawskiego. Najmniej dokumentalna jest wśród tych książek powieść Wadeckiej **Bez drogowskazu**, w której wydarzenia okupacyjne są tłem dla fikcji literackiej.

Na plan pierwszy, jeśli idzie o lekturę naszych młodocianych czytelników, wysunąć spośród tych książek można **Kamienie na szaniec** Kamińskiego. Książka ta, o wielkiej wartości historycznej, ukazuje prawdziwie bohaterstwo warszawskiej młodzieży, które nie miało dotychczas odpowiednika w historii Polski.

„**Zośka**” i „**Parasol**” oraz **Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”** to jak gdyby dalszy ciąg **Kamieni na szaniec**, historia walki tych, którzy czuli się spadkobiercami i kontynuatorami idei „**Zośki**”, czyli Tadeusza Zawadzkiego, poległego w akcji dywersyjnej pod Sieczychami.

Książka **Niebo nieznane** MARII KANN opisuje również wypadki rozgrywające się w Warszawie. Autorka dzieli się z czytelnikiem urywkami swych wspomnień, związanych z działalnością konspiracyjną i walką harcerzy w r. 1939 i w czasie okupacji. Występują w tych wspomnieniach postacie znane skądinąd starszym czytelnikom.

Książka BOLDUANA i PODGÓRECZNEGO **Bez mundurów** to opowieść o harcerzach gdyńskich, ich działalności w tych samych czasach. Napisana naturalnie, bez pozerstwa, ma charakter i wartość dokumentu.

Książki **BISKUPSKIEGO Chłopcy z ostrowieckich lasów** i **KISIELEWSKIEGO Echa Świętokrzyskich Gór** poświęcone są walkom partyzanckim formacji ludowych. Kisielewski w opis dziejów fikcyjnych bohaterów powieści, Staszka i Bronka, wplótł wiadomości o autentycznych ludziach i wydarzeniach, o walkach i akcjach partyzantki GL w Kielecczyźnie. Tchnącą autentyzmem książkę uzupełnił też licznymi, dokumentalnymi fotografiami. Biskupski w podobnej książce podał opisy walk partyzanckich AL-owców z okolic Ostrowca. Obie książki czytane są szczególnie przez chłopców, którzy upajają się opisami leśnego życia, brawurowych akcji i regularnych bitew z hitlerowcami.

Książka **ZOŁKIEWSKIEJ Las moim domem** to zbiór sześciu opowiadań o walkach partyzanckich oddziału „Muchy”, Mikołaja Kunickiego, który działał na terenach przygranicznych — Polesie, Wołyń — walcząc z ukraińskimi bandami i z Niemcami. Prócz opisów czynów ludzi autentycznych, w tok opowiadań wplotła autorka epizody przeżyć fikcyjnych bohaterów, zaplątanych w okropności wojny. Książka ma większe wartości poznawcze niż literackie, ale czyta się ją z zainteresowaniem.

Bohaterką powieści **WADECKIEJ Bez drogowskazu** jest ta sama Wala, która w powieści „Opowieść Pyrki” była małą dziewczynką, a w książce „Odpowiadać nie mogę” uczennicą gimnazjum. W powieści „Bez drogowskazu” jest już dorastającą dziewczyną, która wśród zawieruchy wojennej, w czasie ciężkich dni głodnych i chłodnych, a często wymagających od zwykłych ludzi niezwykłych czynów odwagi i wyrzeczeń, starała się zawsze postępować tak, by być godną miana dobrej Polki.

Wszystkie wyżej wymienione książki zaliczyć należy do IV poziomu.

* * *

Prócz książek, których akcja rozgrywa się w całości w czasie ostatniej wojny, mamy też w naszych księgozbiorach książki, które tylko częściowo poświęcone są sprawom związanym z omawianą tematyką.

W zbiorze **ALEKSANDRZAKA i WADECKIEGO Przez stulecia**, zawierającym opowiadania i fragmenty powieści historycznych, znajdujemy kilka utworów mówiących o czasach ostatniej wojny, np. **Hanka RUDNICKIEJ** czy **Chłopiec z pociągu BRANDYSA**. Tematyce wojennej poświęcone są też niektóre z opowiadań zamieszczonych w zbiorach **Bunkier Cygana KUCHARSKIEGO**, **Gniade, Kare i Kasztanki** oraz **Reksy, Smyki i Zagraje GOŹDZIKIEWICZA**.

Fragmenty poświęcone okupacji znajdujemy także, w formie retrospekcji czy wspomnień bohaterów, w powieściach, których akcja rozgrywa się współcześnie, jak np. w książkach **Wakacje pana Burmistrza KOŁACZKOWSKIEJ**, **Pan Twardowski w Czupidłowie PORAZIŃSKIEJ**, **Deresz KUCHARSKIEGO**, **Zabłąkane ptaki MORCINKA** i w wielu, wielu innych.

Sprawy wojny i okupacji, tak odległe dla dzisiejszych kilkunastoletków, zbliżają się czasem do nich nagle, tak jak do małych bohaterów książki **Tajemnica Białego Kamienia BUCZKOWNY**. Dzieci te, podczas beztroskich zabaw wakacyjnych, znalazły wojenny pamiętnik małego, ukrywającego się żydowskiego chłopca.

Wojna zbiera jeszcze do dziś krwawe żniwo wśród nieostrożnych dzieci, bawiących się znalezionymi minami i niewypalami. Również o tym piszą autorzy książek dla dzieci, np. **ARCT** w jednym z opowiadań zbioru **Pomoc musi nadejść**.

Skutki wojny — sieroctwo, poszukiwania zaginionych rodzin — to również jeden z motywów niektórych powieści o akcji rozgrywającej się po wojnie, np. książki **ROSIŃSKIEJ** pt. **Barbarki**. Motyw ten wyrażony jest niekiedy w sposób aluzyjny, alegoryczny, jak np. w powieści-baśni **JURGIELEWICZOWEJ O chłopcu, który szukał domu**.

Zniszczenia wojenne wspomniane są w bardzo wielu książkach traktujących o odbudowie kraju po tych zniszczeniach, jak np. w książce **RUDNICKIEJ Chłopcy ze Starówki**.

Odbicie wojny i okupacji znajdujemy również w czasopiśmie dziecięcych i w literaturze popularnonaukowej przeznaczonej dla dzieci, głównie w dziale historii (np. **Warszawski wrzesień KRZYWOBŁOCKIEJ**) i życiorysów (np. życiorysy **Hanki Sawickiej**, **Janka Krasickiego**) — nie jest to jednak przedmiotem niniejszego artykułu.

* * *

Książki o tematyce okupacyjnej, a w szczególności o powstaniu warszawskim, są wciąż poczytne wśród młodocianych czytelników. Sporo czytelników ma książki Konarskiego „Krzywe Koło”, Zarębińskiej „Dzieci Warszawy”, Bahdaja „Droga przez góry”, Lorentz „Transport 77”, Szczygła „Tarnina” i wiele innych. W drugiej grupie, z IV poziomu, prym wiedzie bezapelacyjnie książka Kamińskiego „Kamienie na szaniec”.

Tematyka wszystkich tych książek jest bardzo bogata. Czytelnicy poznają z nich nie tylko sprawy związane z konspiracją i walkami partyzanckimi, ale i warunki życia całego narodu w miastach i wsiach okupowanego kraju, starania podejmowane w celu zdobycia pożywienia, problemy tajnego nauczania, traktowanego wówczas przez dzieci z całym zrozumieniem jego potrzeby, nie tak jak dzisiaj gdy często widzą w nauce nudny obowiązek. Wiele miejsca w tych książkach poświęcili autorzy solidarności ludzkiej, przyjaźni która pomagała w przetrwaniu ciężkich lat wojennych. Piękne odruchy, gdy głodny dzielił się kawałkiem chleba z jeszcze bardziej głodnym, gdy prześladowany opiekował się jeszcze bardziej zagrożonym, gdy poświęcano siebie by ratować innych, są przedmiotem wielu epizodów lub głównym tematem tych książek. Powodowany poczuciem solidarności narodowej młodec z noweli Brandysa „Chłopiec z pociągu” bierze na siebie „winę” przewożenia automatu, sam zgłasza się by hitlerowcy nie rozstrzelali co piątego podróżnego tego pociągu. Przyjaźń, zrodzona z solidarności ludzkiej w obliczu wspólnego nieszczęścia, ratująca wiele istnień, czasem stawała się przyczyną tragedii, gdy mały bohater chciał być wierny tej przyjaźni. Z rąk hitlerowca ginie np. mały Puc, z powieści Dębskiej „Kwiaty matki”, podając swemu przyjacielowi — Żydowi Abramkowi, butelkę z wodą.

Udzielanie pomocy prześladowanym Żydom to temat dość często spotykany w omawianych książkach. Obok solidarności w nieszczęściu, książki te podejmują również problem solidarności międzynarodowej w walce, braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich, jak np. „Tajemnica wzórza 117” Przymanowskiego, braterstwa Polaków i Węgrów w „Drodze przez góry” Bahdaja.

Otoczająca młodych czytelników rzeczywistość budującego się, wolnego kraju sprawia, że lektura książek o wojnie, której sami nie przeżyli, nie pozostawia ich w nastroju jednoznacznie pesymistycznym, nawet wówczas, gdy książka nie kończy się szczęśliwym momentem wyzwolenia. Dziecku wiadomo, że wojna się skończyła, hitlerowcy zostali pokonani. Prócz tragicznych momentów spotykamy zresztą w tych książkach także momenty humoru, który nie opuszczał nas i „trzymał przy życiu”, wraz z nadzieją na rychły koniec wojny, pielęgnowaną przez wszystkie długie jej lata. Humor nie opuszcza np. Zbyszka, z „Transportu 77” Lorentz, młodego powstańca warszawskiego, głodnego i znękanego, i wielu innych bohaterów tych książek.

Książki o tematyce okupacyjnej, a szczególnie o walce z Niemcami, jak to już było wspomniane, cieszą się dużą poczytnością. Ale młodzi czytelnicy, szczególnie chłopcy, szukają w tych książkach przede wszystkim przygody, pociągają ich trudne i niebezpieczne przeżycia tamtych dni, niezwykle czyny, a także fascynują przykłady odwagi, poświęcenia młodych bohaterów — ich równieśników, odpowiadających wymarzonemu ideałowi bohatera.

Omawiane książki posiadają niewątpliwie dużo wartości wychowawczych i poznawczych, podkreślają zwłaszcza wielką cenę wolności. Ukazując grozę i okrucieństwo wojny, powinny budzić pragnienie pokoju. Mam jednak wątpliwości, czy niezwykłość sytuacji okresu okupacyjnego i Powstania Warszawskiego nie stwarza mitu walki, wielkiej przygody, tak fascynującej młodzież, że zaciera grozę wojny, a codzienną pracę i trud budowy lepszego jutra czyni szarym, nieciekawym obowiązkiem.

Dlatego, szanując podziw dla wszystkich bohaterskich czynów niedalekiej przeszłości, wpajamy w młodzież przekonanie, że bohaterstwo walki winno być obowiązkiem i honorem w pewnym okresie, ale nie powinno być upragnionym przeżyciem, że codzienny trud i rzetelne wykonywanie obowiązków też jest dowodem patriotyzmu, trudnego, bo niezawsze efekownego.



ANNA BANKOWSKA

SPRAWY ŻOŁNIERSKIE I LUDZKIE

w twórczości Marka Sadowicza

Marek Sadowicz, autor „Oflagu”, „Zielonej Strugi” i in., należy do postaci popularnych w warszawskim środowisku publicystycznym i pisarskim. Zainteresowany historią dawną i najnowszą, przywiązany do tradycji, uczestnik kampanii wrześniowej wierny do dziś żołnierskiemu koleżeństwu — wiele uwagi poświęca problemom ostatniej wojny; równocześnie jednak — w sposób na wskroś nowoczesny — interesuje się współczesnością i przyszłością, zajmując się od lat w reportażach naukowych najnowszymi osiągnięciami wiedzy i wynikającymi stąd perspektywami przekształcenia świata.

Marek Sadowicz urodził się w 1907 r. w Warszawie. Ojciec jego był dziennikarzem, matka — wybitnym pedagogiem, działaczką oświatową i społeczną. Ukończył znane gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, a następnie Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Bezpośrednio po maturze rozpoczął praktykę dziennikarską, przechodząc stopniowo wszystkie etapy pracy redakcyjnej, od reportażu miejskiego do wielkiego reportażu krajowego i zagranicznego.

Zmobilizowany w 1939 r., jako podporucznik rezerwy piechoty walczył w kampanii wrześniowej. Lata niewoli przeżył w obozach jenieckich: początkowo w Arnswalde, potem w Gross-Born (Oflag II D). Niemal od pierwszych tygodni niewoli był czynny w prasie jenieckiej (najpierw jawnej, potem tajnej), jako naczelny redaktor pisma „Za Drutami”, a po jej zlikwidowaniu — gazety czytanej „Zadrucie”. W Gross-Born powstał też brulion debiutu literackiego Sadowicza — powieści obyczajowej o Warszawie lat międzywojennych pt. „Niedopyrz”. Książka została wydana w 1948 r., w tymże roku ukazał się również jeniecki pamiętnik pt. „Oflag”.

Od powrotu z obozu pracy literackiej towarzyszy nieprzerwanie praca publicystyczna w pismach warszawskich. Autor „Niedopyrza” był redaktorem naczelnym nie istniejącego już obecnie pisma ilustrowanego „Tydzień”, współpracował i współpracuje z wieloma innymi czasopismami. Od 1952 r. jest współredaktorem warszawskiego tygodnika ilustrowanego „Stolica”. Wielu czytelnikom w różnych zakątkach kraju znane są dobrze jego artykuły — rozmowy z uczonymi i wspomnienia z lat wojny, reminiscencje z przeszłości i relacje z kontaktów ze średnim i młodym pokoleniem. Na wszystkich tych — zupełnie przecież odmiennych terenach — porusza się ze swobodą, łatwo nawiązując bezpośredni kontakt z ludźmi i śledząc krzyżowanie się dawnego z nowym.

Przy bardzo aktywnej działalności dziennikarskiej i społecznej (odczyty, wieczory autorskie), wiele czasu poświęca pracy pisarskiej. Plon powojennych lat to, obok „Niedopyrza” i „Oflagu”, tom opowiadań z kampanii wrześniowej pt. „Pocisk kaliber dziewięć”, monografia regionalna „Puszcza Niepołomska”, powieść historyczna „Jedwiżka i jej zalotnicy” i ostatnia — „Zielona Struga”, opowieść o polskim chłopie — żołnierzu trzech wojen. Jak widać, wiele spraw i problemów charakterystycznych dla rozmaitych okresów naszych dziejów, staje się tworzywem książek Sadzewicza, wśród nich jednak wyraźne pierwszeństwo ma powracający raz po raz motyw żołnierskiego losu i problem wojny ze wszystkimi jej konsekwencjami w życiu jednostki. Nic więc dziwnego, że jest on jako pisarz związany najbliżej z Wydawnictwem Ministerstwa Obrony Narodowej.

W bieżącym roku Marek Sadzewicz otrzymał stopień kapitana rezerwy piechoty.

*

— W notce informacyjnej Wydawnictwa MON do „Zielonej Strugi” czytam: Marek Sadzewicz „podjął tu znowu ulubiony temat — życie żołnierskie”. — Czy rzeczywiście ulubiony, i czym to motywować?

— Obchodzi mnie wojna jako zjawisko, wobec którego wciąż stawiamy sobie pytanie: czy jest nieodłącznie związana z ludzkością? Pociąga mnie obraz wojennego życia w którym wszystko zostaje sprowadzone do wymiarów ostatecznych; bohaterstwo, koleżeństwo, triumfy i tragedie występują w olbrzymim natężeniu, jakby rysowane grubymi krechami. Nie można też zostać obojętnym wobec powołania i losu żołnierza. Spotkałem się na przykład z poglądem, że „porządny” człowiek nie powinien porzucać domu, dzieci po to żeby zabijać i narażać się na śmierć. Rzeczywiście, działanie żołnierza na wojnie sprzeczne jest ze wszystkimi systemami moralnymi, które mówią: nie zabijaj. Tutaj zabijanie jest poniekąd obowiązkiem, lecz — pamiętajmy — spełnianym jakże często za cenę własnego życia. I wreszcie, czy „żołnierstwo” nie jest jakąś integralną częścią męskiej natury? Na ogół wszyscy starają się jak najlepiej wykonać swoje zadania na polu bitwy. Już Napoleon mówił że nie ma złych żołnierzy.

Józefa Duchtę z „Zielonej Strugi” umyślnie postawiłem początkowo w sytuacji bezideowej. Na wojnę 1914 r. idzie w armii rosyjskiej, bo taki jest mus mobilizacji. Gdyby nie poszedł, szukaliby go żandarmi. Ale przed sobą ma pustkę, nie wie o co chodzi bijącym się na frontach armiom, czemu i komu będą służyć jego strzały. Wojnę rozumie po swojemu, po prostu jako bójkę, chce żeby się udała i „zadaje Niemcom bobu”. Dopiero po latach, bijąc się o Polskę w polskim wojsku, zobaczył w tym co czyni coś więcej niż krwawe rzemiosło. Wspomniałem o kilku kwestiach, które wydają mi się nieblahe i na które, przyznam, nie potrafię znaleźć odpowiedzi. Wątpię zresztą, czy jednoznaczna odpowiedź w ogóle istnieje, choć uświadamiamy sobie blaski i cienie tego problemu.

— Czytelnicy lubią w literaturze uporządkowane pojęcia: to jest pisarz historyczny — a to współczesny, to reportażysta — a to beletrysta; ale jak jest w istocie z Markiem Sadzewiczem? „Jedwiżka” — historia dawna, „Niedopyrz” — przeszłość sprzed paru dziesiątków lat, „Oflag” — wiad o...

— I ja sam, gdyby przyszło do klasyfikacji, byłbym w kłopotcie. Czy obchodzi mnie historia, czy współczesność? — Jedno i drugie, równorzędnie i nierozłącznie. Nie można, jak sędzę, oddzielić i zrozumieć dnia dzisiejszego bez znajomości i rozumienia przeszłości. Nowe wyrasta z dawnego, modyfikuje się, przybiera inne

kształty. Każde pokolenie przynosi biologiczną siłę i elastyczność potrzebną do przetwarzania i wzbogacenia dóbr, które tworzyli poprzednicy. Istnieje ciągłość i logika zjawisk. Patrząc na przykład na Warszawę, która zmieniła się i zmienia w moich oczach, rozumiem sens i konieczność tych zmian właśnie dzięki znajomości warunków historycznych, za którymi szły nowe formy urbanistyczne; to samo odnosi się do miejskiego folkloru, do charakteru społeczności i innych zjawisk.

Chciałbym też podyskutować trochę o historyczności, chociażby na przykładzie „Jedwiżki i jej zalotników”. Rzecz dzieje się w drugiej połowie XVIII w. Czy to dawno? — W pierwszej chwili każdy z pewnością odpowie: bardzo dawno. Ale w przedmowie do książki przypominam moment, kiedy ze swoim znajomym, spokrewnionym właśnie z Jadwigą z Ciechanowieckich Strutyńską, rozmawiałem o „Jedwiżce”, a on przypominał sobie, iż w dzieciństwie był świadkiem dość burzliwej wymiany poglądów na temat bohaterki mojej książki pomiędzy swoją matką i babką. Babka twierdziła z dużym poruszeniem, że nie jest to osoba o której wypadałoby w domu wspominać...

— *...i stąd dalszy wniosek, że skoro historyczna postać może jeszcze w naszych czasach robić pewne zamieszanie w stosunkach rodzinnych i wzbudzać osobistą niechęć współcześnie nam żyjącej babki, to czasy nie są tak bardzo znów odległe!*

— Właśnie, czas się kurczy zależnie od punktu spojrzenia. Wspomnienie o ludziach sprzed paru stuleci nie musi szeleścić papierem. Zmieniły się warunki polityczne, ekonomiczne, społeczne, zmieniły się ubiory, sprzęty, potrawy. Ale chociażby niektóre relikty mowy i obyczaju pozostały żywe, co zaś do psychiki ludzkiej — oczywiście, ludzie w kostiumach tamtej epoki byli inni, do ich sposobu myślenia i reagowania nie miałoby sensu przykładać miary pokolenia wzrastającego w dobie wielkich wynalazków technicznych, atomowych elektrowni i spłutników. Z drugiej jednak strony, człowiek na szczęście czy cierpienie reaguje nie w zależności od czasu kiedy przypadło mu żyć, ale przede wszystkim zależnie od stopnia swojej wrażliwości, uczuciowości. Stąd pisząc „Jedwiżkę” byłem zgodny ze źródłami jeśli chodziło o realia, natomiast rysunek postaci bohaterów i przebieg ich tragedii warunkowało samo życie. Na podstawie znajomości ich charakterów byłem przekonany, że właśnie tak musiało się dziać, nawet gdyby źródła pisane twierdziły co innego.

— *Czy to tylko wyjątek w stosunku do „Jedwiżki” czy metoda pisarska? Myślę o pozostawieniu bohaterom wolnej ręki, o ich podpatrywaniu raczej, niż kierowaniu nimi?*

— Nie tyle metoda co konieczność. Nie mogę przewidzieć z pewnością, jaką drogą pójdą ludzie moich książek. Zaczyna się od jakiejś konkretnej sytuacji, w którą zaangażowane jest kilka różnych indywidualności. Wprawiam je w ruch, a potem one same przejmują inicjatywę i postępują tak jak to wynika z ich charakteru i okoliczności. Przyglądam się temu i dociekam, czy to co robią jest konieczne. Kiedy jestem przeświadczony, że właśnie tak — wiem iż znalazłem się na słusznym tropie w poszukiwaniu prawdy o człowieku. Mówi się „bohaterowie książki”. Dla mnie to są prawdziwi ludzie. W moim przeświadczeniu Duchta z „Zielonej Strugi” istnieje choć nie ma jednego określonego pierwowzoru. Jego sposób myślenia, reagowania, postępowania odnajduję u konkretnych ludzi, którzy są rodzajem soczewki skupiającej to co w nim najbardziej typowe.

— *Najwięcej różnorodnego materiału obserwacyjnego znalazło się chyba w „Oflagu”, choćby dlatego, że obóz jeniecki to był niemal doświadczalny poligon ludzkiej natury.*

— Z uwzględnieniem wypaczeń związanych z anormalnymi warunkami bytowania. Ale i w utartych pojęciach o odchyleniach od norm życia nie brak przesady i literackich zmyśleń. W społeczeństwie zza drutów kolczastych Oflagu II D, gdzie byłem — tak samo zapewne jak i w innych obozach — sporo ludzi załamywało się, ale większość szukała ratunku i znajdowała go w wirze spraw obozowych. Wtedy druty znikwały. A robić było co. Są to sprawy na ogół znane, więc tylko wspomnę, że poza całą bardzo ważną i niełatwą stroną organizacyjną i gospodarczą była ogromna dziedzina wprost żywiołowo bujnej działalności kulturalno-oświatowej. Czegóż to nie było w naszym obozie! Teatr wyposażony w dekoracje i kostiumy, tajny kabarecik literacki, chór, parę orkiestr, aż trzy biblioteki — po wieściowa, naukowa i w językach obcych, klub literacki, koła zawodowe różnych specjalności prowadzące samokształcenie i wykłady łącznie z egzaminami dla osób pragnących dopełnić nie ukończone przed wojną studia, bardzo liczne kursy języków obcych. Osobny rozdział warto by poświęcić różnorodnej prasie obozowej. Trudno wszystko wymienić, ale można bez zastrzeżeń podpisać się pod słowami artykułu z pisma „Za Drutami” mówiącego o potędze życia, które narasta i pulsuje w najbardziej nawet ciężkich warunkach: „Przykładem tej konstruktywnej, regeneracyjnej siły witalnej — pisano tam — jest nasze małe społeczeństwo obozowe... Ramy naszego życia stworzyła niewola. Jego treść — my sami”. Osobiście byłem mocno zajęty.

— *Czy właśnie prasą obozową? Kiedy to się zaczęło?*

— W obozie przejściowym w Arnswalde już przed Bożym Narodzeniem 1939 r. wydaliśmy pierwszy numer gazetki obozowej. Później, kiedy udało się trochę polepszyć „bazę techniczną”, zaczęło się ukazywać, pod moją redakcją, „Za Drutami”, pismo jak na ówczesne warunki robione bardzo starannie, zdobne w liczne winiety, ilustracje, karykatury popularnych w obozie osobistości. Papier z sobie tylko wiadomą przemyślnością zdobywał kol. Bronisław Zadrożny. Niestety, cenzura niemiecka, przez którą początkowo udawało się niejedno przemycić, zaczęła się coraz bardziej wtrącać, tak że z biegiem czasu przeszliśmy wyłącznie na prasę tajną i przygotowywanie gazety czytanej „Zadrucie”. Tutaj w kolegium redakcyjnym był dzisiejszy minister Spraw Zagranicznych Adam Rapacki, który pisywał artykuły literackie i recenzje z przedstawień obozowego teatru. Współredagowałem także wydawane nielegalnie „Znaki”. Redaktorem naczelnym był płk. Mossor. „Znaki” ukazywały się tylko w sześciu egzemplarzach, kolportowane potem z baraku do baraku. Miały ładną kolorową oprawę graficzną. Wreszcie — pisałem „Niedopyrza”.

— *To była ucieczka w przeszłość?*

— Wyjście poza druty, do miejsc i ludzi znajomych i innej rzeczywistości. Miało to dla mnie ogromne znaczenie. No a wojna sprawiła, że gdy się znalazłem na wolności „niedopyrzowska” Warszawa już nie istniała. Rękopis zarekwirowano podczas ewakuacji z Gross-Born; tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mi się go odzyskać. Ostatni rozdział napisałem w Warszawie i potem, z pewnej perspektywy, wróciłem w książce do oflagu.

— *Przechodząc do spraw bardziej osobistych — jakoś w całej działalności pisarskiej i dziennikarskiej nie bardzo widzę miejsce dla magistra praw. Czy to był przypadkowy, jak się to po maturze zdarza, wybór zawodu?*

— Prawo wydawało mi się najbliższe moim zainteresowaniom społecznym, dodam jednak od razu, że nigdy nie byłem studentem siedzącym po uszy w sprawach uczelni. Zaraz po maturze zacząłem praktykę w dzienniku.

— *W charakterze?*

— Korektora, na szczęście tak kiepskiego, że się długo na tym „stanowisku” nie utrzymałem. Przyszła reporterka miejska, potem kryminalna, bardzo dziennikarzowi przydatna, reportaży sądowy, duży reportaż krajowy i zagraniczny, felieton, publicystyka, reportaż naukowy.

— *Połączenie aktywnego dziennikarstwa z pisarstwem wydaje mi się trudne. To jednak odmienna specyfika.*

— Dziennikarstwo uczy kondensowania się, szacunku dla faktu, stwarza możliwość, nawet konieczność szerokiego kontaktu ze współczesnością. Ale artykuł żyje przede wszystkim aktualnością, stąd wiele skrótów myślowych i uproszczeń niedopuszczalnych w książce. Tak zwana „łatwość pisania” dobra w dziennikarstwie, może doprowadzić do sztampy w literaturze. Trzeba się całkowicie przestawić wewnątrz, nie wolno pofolgować w samokontroli.

— *Że się to jednak udaje, najlepiej dowodzi powodzenie książek — rozchodzą się przecież „jak woda”. Świadczą o tym w jakiejś mierze i spotkania autorskie, których, jak wiem, jest niemało. Czy można by coś usłyszeć na ten temat — na przykład jacy słuchacze są najlepsi?*

— Miewam spotkania w różnych środowiskach i zespołach. Moim zdaniem nie ma złych słuchaczy, bywają tylko nie najlepsi prelegenci. Konieczne jest nawiązanie kontaktu z salą, wycucie atmosfery. — Jak to zrobić? — Gotowej recepty nie ma. Wdzięcznym audytorium jest zawsze młodzież, bardzo żywo zainteresowana sprawami ostatniej wojny. Ale miałem też szereg spotkań w jednostkach wojskowych różnych broni, od spadochroniarzy do czołgistów, gdzie przeszedłem nawet krótki kurs prowadzenia czołgu. Pisałem o tym w „Stolicy”. Spotkania były chyba dla obu stron pożyteczne. Chciałbym zwrócić uwagę na ogromne zmiany, jakie nastąpiły w typie przeciętnego żołnierza. Parobczak wiejski zagubiony w nowych warunkach, niedorajda i „ciemniak” — to już naprawdę historia. Ci młodzi ludzie nie krępują się stawiać pytania i wyrażać własne poglądy, są dobrze zorientowani w różnych zagadnieniach, szybko doszłusowują do — powiedzmy — średniej kulturalnej. Byłoby też nieporozumieniem myśleć, że obchodzi ich tylko to co związane z wojną i wojskiem. Na spotkaniach żołnierskich czytam raczej „cywilne” fragmenty swoich książek.

— *Na koniec, oczywiście, plany na przyszłość. W jednym z lipcowych numerów tygodnik „Stolica” drukował fragment książki przygotowywanej do wydania przez MON, zatytułowany „Cienie wsiąkają w mury”. Czy to tytuł całości i o czym ona będzie?*

— Jeszcze wcześniej MON wydaje moją monografię pt. „Verdun”, w której pisze nie tylko o technicznych, ale i psychologicznych problemach wielkiej bitwy. Co zaś do nowej książki — tytuł nie jest jeszcze ustalony, tak jak i rozwiązanie intrygi. W każdym razie oczami bohatera — współczesnego wojskowego — spojrzymy na wiele spraw dzisiejszych i dawnych. Dużą wagę przywiązuję też do osoby bohaterki utworu — Zuzanny, która i dla mnie ciągle jeszcze jest zagadką trudną do rozwikłania.

Mam dla niej sympatię i liczę na nią, tak jak na większość „biet” ze swoich książek. W literaturze i w życiu przypisuję im wielką rolę. Dążą do ładu, do stabilizacji. Ich droga prowadząca w kierunku spokoju i pokoju może być furtką otwierającą wiele ślepych zaułków dzisiejszego świata.

— *Jako kobieta najchętniej przy tym bym pozostała. Dziękuję i — oby kobieca szansa nie została zmarnowana.*

KSIĄŻKI MARKA SADZEWICZA

Niedopырz. W-wa 1948.

Współczesna powieść obyczajowa, której akcja rozgrywa się w warszawskim środowisku dziennikarskim w okresie międzywojennym.

Oflag. Wyd. 3. W-wa 1958, MON s. 298.

Tom wspomnień z pięcioletniej niewoli w oflagu w Grossborn (II D) napisany wkrótce po powrocie autora do kraju. W przedmowie Sadzewicz zastrzega, że nazwiska osób są zmyślane. Ale prawdziwe sylwetki psychiczne i fizyczne, prawdziwe sytuacje, przeżycia i reakcje ludzi odgradzonych kolczastym drutem od normalnego świata. Autetyzm, bezpretensjonalność, wyrozumiałość i życzliwość dla współwięźniów oraz niezawodne poczucie humoru, to atuty tej doskonałej książki, równie ciekawej dla starszej młodzieży, jak dla czytelników, którzy owe lata pamiętają z własnych doświadczeń.

Inne wydania: I— W-wa 1948; II— W-wa 1957.

Pocisk kaliber dziewięć i inne opowiadania. W-wa 1958, MON s. 174

Tematem zebranych w tomie opowiadań są: w części pierwszej — życie koszarowe z wielką ilością towarzyszących mu sytuacji kłopotliwych bądź też zabawnych; w drugiej („Pocisk kaliber dziewięć”, „Sąd polowy” i in.) — doświadczenia i obserwacje z września 1939 r. Autor, jako żołnierz, umiał dostrzegać nie tylko kolegów w mundurze, ale również tragedię ludności cywilnej, którą niosła ze sobą wojna.

Jedwiżka i jej zalotnicy. Wyd. 2. W-wa 1963, MON s. 365, 3 nlb.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII w., której bohaterką jest Jadwiga ze Strutyńskich Ciechanowiecka, faworyta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, później żona księcia Mikołaja Manuzzi. Czas w którym rozgrywa się akcja był burzliwy; autor pokazuje układ stosunków politycznych i społecznych, spory o władzę i wpływy pomiędzy wielkimi magnackimi rodami, dawny obyczaj i codzienne życie w wielkopańskich rezydencjach, w szlacheckich dworach i wiejskich chatach. Na takim to barwnym i różnorodnym tle rozwija się historia romansu pięknej Jedwiżki z ostatnim polskim królem.

Inne wydania: I— W-wa 1961.

Zielona Struga. W-wa 1964, MON s. 245, 3 nlb.

Na przykładzie dziejów Józefa Duchty ukazana została droga przemian psychicznych, jakie nastąpiły w jednym pokoleniu chłopskim na przestrzeni ćwierćwiecza. Na pierwszą wojnę Duchta idzie w 1914 r. nie rozumiejąc o co i pocią będzie walczył, ostatni raz — już z pełnym poczuciem narodowym — bierze karabin do ręki w 1939 r. Obok spraw wojny jest też w Zielonej Strudze pokazany ze znajomością wsi, jej obyczaju i psychiki — powszedni, chłopski dzień. Powieść wciąga ciekawą akcją, daje też wiele satysfakcji czytelnikowi, dzięki żywej narracji i głębokiemu odczuciu piękna przyrody.

Ponadto Marek Sadzewicz jest współautorem dwóch książek pamiętnikarskich, które opracował na podstawie opowiadań i notatek autorów: tomu wspomnień długoletniego pracownika warszawskiego urzędu Śledczego — Henryka Langego o najciekawszych aferach kryminalnych lat międzywojennych pt. **Alarm w Cedergrenie** (W-wa 1961, Czytelnik, s. 190) oraz relacji jednego z pierwszych polskich fotoreporterów i operatorów filmowych, czynnego zawodowo w tej dziedzinie od 1908 do 1939 r. — Jana Skarbek-Malczewskiego pt. **Byłem tam z kamerą** (W-wa 1962, Czytelnik, s. 166).

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

BOLESŁAW PRUS. **Kroniki. T. XIV.** Oprac. Z. Szwejkowski. W-wa 1964, PIW, s. 577, 3 nlb., opr. płóc., zł 60.— (Z prac Instytutu Badań Literackich).

„Kroniki tygodniowe” Prusa publikowane w stołecznym „Kurjerze Codziennym” zawierają wielki zasób wiadomości o życiu społeczno-obyczajowym XIX-wiecznej Warszawy, a przy tym stanowią ciekawą i barwną lekturę. Nowy tom pełnej edycji „Kronik” zawiera teksty z lat 1894 i 1896 (w 1895 r. „Kroniki” się nie ukazywały). Cenne przypisy opracowane przez prof. Z. Szwejkowskiego, najwybitniejszego znawcę twórczości Prusa oraz jego epoki, dopełniają tekst dziesiątkami interesujących szczegółów. Indeksy nazwisk, miejscowości, indeks rzeczowy.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI. **Dzieła wybrane. T. I:** Daniel. Królowa Polskiej Korony. Legenda I. Warszawianka. Kraków 1964. Wydawn. Literackie, s. 415, 1 nlb., z ilustr., opr. płóc., zł 31.—

Wydany obecnie — w ślad za tomami II—XII — tom I „Dzieł” Wyspiańskiego, ukazujących się od kilku lat pod naczelną redakcją prof. Leona Płoszewskiego, zawiera pierwsze cztery w chronologii twórczości pisarza utwory dramatyczne, opatrzone obszernym dodatkiem krytycznym pióra Leona Płoszewskiego, traktującym o źródłach i zasadach wydania „Dzieł” oraz o tekstach ogłoszonych w książce. Obszerną przedmowę (110 stron), a właściwie studium wstępne o twórczości Wyspiańskiego napisała Aniela Łempicka. Książkę opatrzone 37 starannie dobranymi ilustracjami.

STANISŁAW PIGOŃ. **Miłe życia drobiazgi.** Pokłosie. W-wa 1964, PIW, s. 490, 2 nlb., zł 40.—

Zbiór szkiców i rozpraw znakomitego filologa z dziedziny badań nad życiem i twórczością Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Malczewskiego, Fredry, Norwida i innych wybitnych pisarzy polskich. Rozległość wiedzy i talent pisarski autora sprawiają, że jego szkice dotyczące często zagadnień bardzo specjalnych, stanowić mogą pasjonującą lekturę dla każdego czytelnika ze średnim wykształceniem, interesującego się zagadnieniami literatury ojczyściej.

PAWEŁ HERZ. **Ład i nieład.** W-wa 1964, PIW, s. 104, 4 nlb., zł 25.—

Eseje i szkice literackie Pawła Hertza ogłaszane przez czas dłuższy w „Nowej Kulturze” i innych pismach literackich cieszyły się uzasadnionym zainteresowaniem czytelników. Hertz — poeta, nowelista, tłumacz i edytor, znany może najbardziej ze swego „Portretu Słowackiego” — porusza w nich ważne problemy kultury polskiej i jej sytuacji na tle kultury europejskiej. Toteż jego rozważania nad poezją, teatrem i powieścią dawną i współczesną, zebraną w tomie „Ład i nieład”, znajdują z pewnością wielu chętnych czytelników.

HANNA MORTKOWICZ-OLCZAKOWA. **O Stefanie Żeromskim.** Ze wspomnień i dokumentów. W-wa 1964, PIW, s. 451, 1 nlb., tabl. 12 opr. płóc., zł 35.—

Hanna Mortkowicz-Olczakowa, córka zasłużonego dla naszej kultury wydawcy dzieł Żeromskiego, Jakuba Mortkowicza, zaprzyjaźniona od lat z rodziną Żeromskich, ogłosiła obecnie tom bardzo interesujących wspomnień o wielkim pisarzu zawierających wiele nieznanych, lub mało znanych materiałów dokumentarnych. (Fragmenty jej książki ogłosiliśmy w nrze 6 „Poradnika Bibliotekarza” z br., poświęconym w całości pamięci Stefana Żeromskiego). Rzecz ilustrowana jest wieloma cenynymi fotografiami z życia pisarza, opatrzona indeksem nazwisk.

ARTUR MIĘDZYRZECKI. Poezja dzisiaj. W-wa 1964, PIW, s. 258, 2 nlb., zł 15.—

Zasadniczą treść książki znanego poety stanowią szkice poświęcone poezji współczesnej — obcej i polskiej. Uzupełniają je krytyczne artykuły odnoszące się do prozy i piśmiennictwa historycznego oraz do problemów filmu i telewizji. Książka Międzyrzeckiego stanowi lekturę dość trudną, dostępną tylko dla lepiej przygotowanych czytelników o humanistycznych zamiłowaniach.

JERZY KWIATKOWSKI. Klucze do wyobraźni. Szkice o poetach współczesnych. W-wa 1964, PIW, s. 278, zł 20.—

Czytelnicy interesujący się współczesną poezją polską znajdą w książce Kwiatkowskiego cenną analizę utworów poetów współczesnych — pokolenia wojennego i powojennego — pomocną do właściwego zrozumienia ich twórczości. Krakowski krytyk pomieścił w tomie prace o Krzystofie Baczyńskim, Tadeuszu Gajcym, Zbigniewie Bieńkowskim, Tadeuszu Nowaku, Jerzym Harasymowiczu, Mironie Białoszewskim, Andrzej Bursie, Stanisławie Grochowiaku, Tadeuszu Różewiczu, Wisławie Szymborskiej, Janie Zychu i Zigniewie Herbercie.

JOSEPH CONRAD. Opowieści niepokojące. Opowieści zasłyszane. W-wa 1964, PIW, s. 347, 5 nlb., zł 20. —

W serii „Z pism Josepha Conrada” ukazał się obecnie tom obejmujący dwa zbiory nowel: wczesne opowiadania „Opowieści niepokojące” (wśród nich piękne filozoficzne opowiadanie „Karain”) oraz „Opowieści zasłyszane” (m. in. opowiadanie o ks. Sanguszcze pt. „Książę Roman”). Opowiadania przełożyli: Helena Gay, Teresa Sapieżyna, Stanisław Wyrzykowski i Aniela Zagórska.

LION FEUCHTWANGER. Jefte i jego córka. Przeł. z niem. Jacek Frühling. W-wa 1964, PIW, s. 319, 1 nlb., opr. płóc. zł 25.—

Filozoficzna powieść wybitnego pisarza niemieckiego osnuta jest na tle znanego fragmentu Biblii (Z Księgi Sędziów) dotyczącego tragicznego ślubowania wodza ludu izraelskiego Jeftego, który złożył Bogu w ofierze swoją jedyną córkę. Feuchtwanger w oparciu o źródła historyczne odtworzył w sposób sugestywny klimat życia świata sprzed trzech tysięcy lat, wierzenia i obyczaje ludzi, poruszając przy tym problem odwiecznej ludzkiej samotności oraz fatalizmu. losu. Rzeczą dla bardziej czytanych odbiorców.

HELENA BLUM. Olga Boznańska. Zarys życia i twórczości. Kraków 1964, Wydawn. Literackie, s. 148, tabl. 8, ilustr., opr. płóc., zł 58.—

Obszerna monografia o znakomitej malarce polskiej (1865-1940) przedstawia po raz pierwszy w tak szerokim zakresie wszystkie etapy twórczości Boznańskiej na tle rozwoju kierunków malarskich — impresjonizmu i postimpresjonizmu — we Francji gdzie Boznańska żyła i tworzyła długie lata. Praca uwzględnia też wiele nowych szczegółów z życia prywatnego artystki w oparciu o nieznane dotąd zapiski, korespondencje oraz wspomnienia współczesnych. Książkę wydano starannie, w formie albumowej, co umożliwiło reprodukcję wielu słynnych portretów, martwych natur i kwiatów pędzla Boznańskiej. Lektura cenna dla osób interesujących się sztuką oraz życiem sławnych artystów.

MARIAN PROMIŃSKI. Opowieści i opowiadania. Kraków 1964. Wydawn. Literackie, s. 372, opr. płóc zł 32.—

Zbiór opowiadań cenionego prozaika krakowskiego z lat 1947-62, sięgających tematycznie od września 1939 r. poprzez czasy ostatniej wojny do naszej powojennej rzeczywistości. Opowiadania współczesne dotyczą zarówno życia środowiska literackiego, jak i zupełnie innego kręgu spraw, np. sportu. Lektura dostępna dla wszystkich.

UWAGA! PRENUMERATORZY

„PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”!

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zawiadamia uprzejmie, że z dniem 1 stycznia 1965 r. ulegają zmianie warunki prenumeraty czasopism fachowych bibliotekarskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.

Prenumerata roczna miesięcznika

„PORADNIK BIBLIOTEKARZA”, wynosi zł 48.— (cena jednostkowa numeru zł 4.—);

miesięcznika **„Bibliotekarz”** — zł 60.—

(cena jednostkowa numeru zł 5.—);

kwartalnika **„Przegląd Biblioteczny”** (wraz z dodatkiem **„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”**) — zł 96.— (cena jednostkowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę czasopism na rok 1965 dokonywać należy do dnia 15.XII.1964 r. według podanych wyżej stawek na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Administracja Wydawnictw, Warszawa Konopczyńskiego 5/7, NBP IV O/M 1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu wpłaty.